

LUD

NR. 51 CURITIBA, 16 GRUDNIA 1953

ROK XXVIII

DE DEZEMBRO DE

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich Cr. 100,00;
Dla innych krajów Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 2,00;
w São Paulo i Porto Alegre

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym na przystanku Głównym, na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrego Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96

NIEZWYKŁY SUKCES KRUCJATY WOLNOŚCI W STOLICY BRAZYLII

SENAT I FEDERALNA IZBA DEPUTOWANYCH UCHWAŁIŁY WYSLAĆ PROTESTY DO ORGANIZACJI ZJEDNOCZONYCH NARODÓW I WYRAZY SOLIDARNOŚĆ OJCY ŚW. PIUSOWI XII Z POWODU PRZESŁADOWANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE ORAZ WIEZIENIA KARDYNAŁA - PRYMASA, BISKUPÓW I KSIĘŻY

Inicjator Krucjaty Wolności dla ujarzmionej Polski przez Sowietów, Ks. Kanonik Jan Malinowski, kontynuując swą misję zbierania podpisów do Księgi Krucjaty Wolnościowej w Rio de Janeiro i budząc wszędzie zainteresowanie dla gniebionej Polski i innych krajów za żelazną kurtyną, dzięki przede wszystkim pomocy Deputowanego Federalnego z Parany, Dra. Ostoi Roguskiego, który zapoznał go z wybitnymi przedstawicielami stronnictw politycznych, zwłaszcza ze sfer duchownych jak: Ks. prałatem Arruda Câmara, Ks. Medeiros Neto, Ks. Ponciano Santos w parlamencie, a senatorem Hamiltonem Nogueira, i wielu innymi w Senacie oraz i pomocy innych osób z łona Kolonii Polskiej, zdołał nie tylko zainteresować sprawą swej misji wybitne osobistości na terenie stołecznym jak Marszałków: Trompowskiego, Mascarenhas, wielu wybitnych polityków, mężów stanu i nauki, którzy wpisali swe nazwiska do Księgi Wolności, ale ponadto członkowie najwyższych instytucji politycznych Senatu i Izby Deputowanych, uznając całkowicie słuszność tej krucjaty wolnościowej, powzięli odpowiednie uchwały, potępiając prześladowanie Kościoła w Polsce i wyrażając swe uczucia solidarności papieżowi Piusowi XII z powodu więzienia Kardynała Prymasa Polski, Biskupów i Księżów.

Biuletyn Kongresu Narodowego "Diário do Congresso Nacional" z 5 b. m. zamieszcza:

REQUERIMENTO N.º 524, DE 1953

Exmo. Sr. Presidente do Senado Federal!
Considerando:

1) Que é do conhecimento público a execução de tenaz perseguição movida contra sacerdotes e civis, nos países situados por detrás da cortina de ferro, maxime da Polónia, em flagrante violação dos princípios mais elementares de liberdade, de direito, de justiça e de democracia;

2) Que a carta dos Direitos do Homem e os vários tratados surgidos no após guerra, celebrados entre as Nações Unidas, preconizam todos o respeito à liberdade religiosa e o resguardo às instituições democráticas;

3) Que a Carta Magna, vigente no país, fixa e estabelece a liberdade de expressão e de culto para todas as crenças religiosas, princípio que está consagrado em todas as Constituições políticas dos países do hemisfério ocidental;

4) Que para a compreensão, bem estar e fraternidade entre os povos e nações é mister que sejam acauteladas e guardadas as liberdades básicas e fundamentais atinentes à pessoa humana;

5) Que os sacrifícios dos nossos irmãos e o heroísmo dos nossos soldados, nos campos talados do Velho Mundo, na luta sangrenta contra o sistema nazi-fascista, possibilitaram a restauração das liberdades públicas, a garantia da consciência livre e soberana, a manifestação da palavra, do pensamento e da vontade sem o padecimento das restrições da tirania e da força;

Requeremos que, consultada a Casa, o Senado Federal, na conformidade do preceito regimental vigente, acorde e resolva:

a) enviar ofício a Sua Excelência o Presidente da República encarecendo-lhe que, como melhor lhe aprouver, disponha das medidas necessárias no sentido de que nosso país, junto à Organização das Nações Unidas, intervenha ante este organismo, ressaltando a urgência de se pôr termo a qualquer perseguição religiosa no mundo livre;

b) remeter ofício ao Sr. Ministro das Relações Exteriores pedindo-lhe que, através do nosso Embaixador junto à Santa Sé, faça chegar ao conhecimento de Sua Santidade, o Papa Pio XII a manifestação dos nossos sentimentos e adesão do nosso povo, em face dos lamentáveis acontecimentos e perseguições de que tem sido objeto Sua Eminência o Cardeal Wyszyński, por parte do regime comunista.

Sala das Sessões, em dezembro de 1953. — Hamilton Nogueira. — Cicero de Vasconcelos. — Othon Mader. — Alfredo Simch. — Domingos Velasco. — Novais Filho. — Abelardo Jurema. — Onofre Gomes. — Pereira Pinto. — Levindo Coelho. — Roberto Glasser. — Anísio Jobim. — Mello Vianna. — Luiz Tinoco. — Mário Motta. — Aloysio de Carvalho. — Alvaro Adolpho. — Joaquim Pires. — Alecanstro Guimarães. — Camilo Mercio. — Magalhães Barata. — Francisco Gallotti. — Euclides Vieira. — Ezequias da Rocha. — Mozart Lago. — Flavio Guimarães. — Apolonio Salles. — Georgino Avelino. — Kerginaldo Cavalcanti. — Waldemar Pedrosa. — Plínio Pompeu. — João Villasboas. — Sá Tinoco. — Vivaldo Lima. — Marcondes Filho. — Vespasiano Martins. — Costa Pereira. — Alfredo Neves.

O SR. PRESIDENTE:

Na forma do Regimento, o Requerimento que acaba de ser lido será encaminhado à Comissão de Relações Exteriores. E' lido o seguinte.

UCHWAŁA FEDERALNEJ IZBY DEPUTOWANYCH

Federalny Deputowany Ks. Medeiros Neto wniósł na posiedzenie Izby w dniu 1-go grudnia b.r. projekt tej samej treści, jaki poniżej podajemy w tłumaczeniu polskim; zdołał on przed jej wniesieniem na posiedzenie, zebrać pod protektem podpisy ogromnej większości deputowanych tak że projekt, stosownie do regulaminu Izby, bez dyskusji, został uchwalony. Ks. Kanonik Malinowski otrzymał fotokopie zaaprobowany. Ks. Kanonik Malinowski złożył pod protektem podpisy Izby i wszystkich podpisów złożonych pod uchwałą Izby jak i wszystkich podpisów złożonych pod uchwałą, która brzmi: ("Diário do Congresso Nacional 4.12.53")

Wielmożny Panie Prezydencie Izby Deputowanych:

Zważywszy:

1) że, jak to jest wiadomym publicznie, zawzięte prześladowanie wszczęto przeciw kapłanowi i świeckim w krajach położonych poza żelazną kurtyną, a zwłaszcza w Polsce, gwałcąc w ten sposób elementarne zasady wolności, prawa, sprawiedliwości i demokracji;

2) że, Karta Praw Człowieka i wiele innych traktatów zawartych, po wojnie, pomiędzy Narodami Zjednoczonymi, gwarantują, wszystkie, poszanowanie wolności religijnej i zachowanie instytucji demokratycznych;

3) że, Wielka Karta, obowiązująca w Kraju, postanawia i zapewnia wolność myśli i kultu dla wszystkich wyznań religijnych, która to

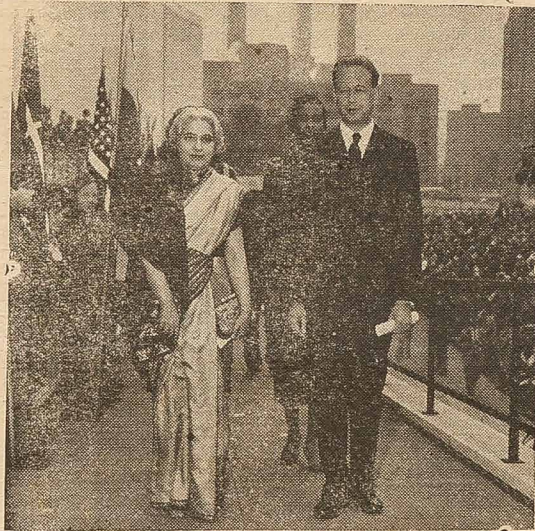
zasada jest w poszanowaniu we wszystkich Konstytucjach politycznych krajów zachodniej półkuli;

4) że, dla wzajemnego zrozumienia się, dobrobytu, braterstwa pomiędzy narodami i państwami, staje się nieodzownym, by były uszanowane i zachowane podstawowe i zasadnicze wolności dotyczące jednostki ludzkiej;

5) że, poświęcenia się na-

szych braci i bohaterstwo naszych żołnierzy, na polach walk stoczonych w Starym Świecie, w krwawej walce przeciw wszystkim nazi-faszystowskiemu, umożliwiły dla wszystkich przywrócenie wolności, gwarantując wolności sumienia i słowa, myśli i woli, bez narażania się na restrykcje tyranii i siły;

(Dokończenie na 2-ej str.)



Księga Krucjaty Wolnościowej wraz z tysiącami podpisów osób z państw demokratycznych i odezwa o wolność Polski i innych uciśnionych Narodów została złożona wkrótce przez Ks. Kanonika Malinowskiego na ręce prezydentki Organizacji Zjednoczonych Narodów p. V. L. Pandit i generalnego Sekretarza Dag Hammarskjöld w Nowym Jorku. Fotografia przedstawia Prezydentkę i Generalnego Sekretarza tej międzynarodowej organizacji i delegatów 65 państw, które są członkami tej instytucji (Foto ONU).

Tydzień Stulecia Parany

WYBITNY UDZIAŁ KOLONII POLSKIEJ

Uroczystości ku uczczeniu wielkiej daty Emancypacji Stanu Parany, już się rozpoczęły; stolica Parany — Kurytyba przyjmuje odświętny wygląd; ruch na ulicach niezwykły; coraz to nowe uroczystości i występy. Najważniejszym i kulminacyjnym punktem stanie dzień 19-go b.m.; przyjazd J. E. Prezydenta Republiki, dra Getulio Vargasa oraz wielu wybitnych mężów stanu, nada uroczystościom specjalne znaczenie. Msza św. dziękczynna; którą odprawi przy ołtarzu polowym na placu Tiradens J. Eksc. Ks. Arcybiskup Kurytyby, zgromadzi wielkie rzesze wiernych.

Udział grupy polskiej w ogólnych uroczystościach będzie bardzo znaczny, podobnie jak i wielu innych grup narodowościowych, stosownie do programu jaki już zamieściliśmy w "Ludzie".

Kolonia Polska jednak obchodzi równocześnie Stulecie Rocznicę Przybycia Pierwszych Emigrantów Polskich do Brazylii. Na uczczenie tej daty, J. E. Ks. Arcybiskup Kurytyby odprawi w kościele parafialnym dnia 22-go b.m. o 9-tej rano uroczystą Mszę św. dziękczynną; jak wiadomo, pierwsi nasi emigranci, jacy przybyli do Parany, osiedlili się w Piarizinho w obrębie parafii Abrahães. Po Mszy św. zostanie odsłonięty pomnik wzniesiony na placu publicznym przed kościołem na cześć Ojca Kolonizacji Polskiej w Paranie, Edmunda Sebastiana Wosia Saporskiego.

Ku uczczeniu pierwszej Rodziny polskiej, jaka przybyła

do Brazylii w 1851 r., Rodzinę Hieronima Durskiego, zostanie odsłonięta tablica ulicy, której nazwę nadano od jego imienia; odsłonięcie odbędzie się 21-go o 15-tej na narożniku ulic Manoel Ribas i Jacarézinho. Tego samego dnia rano wyruszy grupa osób z Komitetu do Campo Largo, ażeby na jego grobie złożyć kwiaty i pomodlić się za spókoj jego duszy.

Będzie również odsłonięte biustu Mistrza Paderewskiego, który odbędzie się dnia 23-go o 17-tej w hallu Teatru Guaira. Wielka parada

w strojach narodowych odbędzie się dnia 18-go o 16-tej na ul. Quinze de Novembro.

W uroczystościach tych weźmie udział obok Władz Parankich, także Minister Dr Tadeusz Skowronski, przedstawiciel Rządu R.P. na wygnaniu. Ponadto zapowiedzieli swój udział: Marszałek Trompowski, Profesor Prawa Międzynarodowego w Niterói Przewodowski, profesor Akademii Pięknych Sztuk z Rio de Janeiro p. Jan Zak (Zaco do Paraná) i wielu innych.

W PRZEDEDNIU KATAKLIZMU

KTÓRY PRZYNIESIE WOLNOŚĆ UJARZMIIONYM NARODOM

NOWY JORK, (IC) — Od szeregu dni specjalna komisja Izby Reprezentantów pod przewodnictwem posła Charlesa Kerstena, republikanina z Wisconsin, prowadzi dochodzenia na temat "nielegalnego wchłonięcia" krajów bałtyckich przez Rosję sowiecką w roku 1940. W dniu 5 grudnia b.r. komisja przebywała w Nowym Jorku, przesłuchując m.i. byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, który po pierwszej wojnie światowej bawił w republikach bałtyckich z misją pomocy gospodarczej.

Zapytany przez jednego z posłów, czy widzi możliwość wyzwolenia krajów bałtyckich i innych krajów, ujarzmionych przez Sowietów, Hoover oświadczył, że stać się to może w następstwie "jakiegos, wielkiego kataklizmu światowego, który wyzwoli

narody z niewoli". Były prezydent dał wyraz przeświadczeniu, że obecna sytuacja światowa prowadzi właśnie do takiego kataklizmu.

Przed komisją zeznawali także uchodźcy z Litwy, Łotwy i Estonii, opisując w szczegółach okrucieństwa okupanta sowieckiego, wywołanie tysięcy autochtonów w głąb Rosji sowieckiej i zastępowanie ich osadnikami z głębi Azji. Poseł Kersten oświadczył dziennikarzom, że dotychczasowe przesłuchania wykazują, że "Sowietów nie mają najmniejszych prawnych czy faktycznych podstaw do okupowania krajów bałtyckich" i że "wyniki dochodzeń dadzą podstawę rządowi Stanów Zjednoczonych do zażądania od Sowietów wycofania się z Litwy, Łotwy i Estonii".

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● KONFERENCJE na Bermudach zakończył uczestniczący Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oświadczeniem, ponawiając w nim pragnienie jednolite i zgodnej współpracy zachodnich państw alianckich i poparcie Obrony Wspólnoty Europejskiej oraz zachowanie Paktu Północno-atlantycznego.

● KWESTIE uwolnienia ujarzmionych narodów za żelazną kurtyną poruszył jedynie jeden z uczestników Konferencji, Minister Spraw Zagranicznych Francji, Jerzy Bidault.

● PREZYDENT EISENHOWER, tuż po zamknięciu Konferencji na Bermudach, wygłosił przed uczestnikami Generalnego Posiedzenia Organizacji Zjednoczonych Narodów, przemówienie w którym, podkreślając niezwykle postępy w dziedzinie energii atomowej, ostrzegł świat, że nasze cywilizacji grozi zupełna zagłada na wypadek nowej wojny; zaproponował on sfałszowanie międzynarodowego organizmu, któryby kontrolował produkcję broni atomowej a raczej czuwał nad tym, by nowych wynalazków atomowych używano jedynie do celów pokojowego przemysłu.

● PRASA SOWIECKA wspominała o mowie Eisenhowera i jego obowach nadużycia bomb atomowych, jednakże wypowiedziała się przeciw uznaniu jakiegokolwiek organizmu międzynarodowego, kontrolującego wynalazki atomowe.

● PRASA FRANCUSKA mocno krytykuje wyniki Konferencji na Bermudach, mówiąc, że zakończono ją banalnym i pełnym pięknych frazesów oświadczeniem.

● DELEGACJA francuskiej polityków z inicjatywą deputowanego Piotra Lebon, ze stronnictwa generała De Gaulle, do której wchodził były premier Daladier, udała się do Polski, ażeby przeprowadzić narady z polskimi politykami w sprawie ponownych zbrojeń się Zachodnich Niemiec.

● ODDRODZONE NIEMCY, jak sądzą politycy francuscy, pokuszą się o odebranie siły zachodnim ziem, które przyłączono do Polski; ewentualna wojna polsko-niemiecka, uważają Francuzi, wciągnie ich kraj do działań wojennych.

● FRANCUSCY politycy wśród których znajdują się przedstawiciele wielu partii, mają zwiedzić Warszawę, Kraków i Gdańsk.

● TRYBUNAŁ SĄDOWY w Warszawie skazał na karę śmierci Heinza Landvoigta i Konrada Wruka za przemyt towarów i ułatwianie Polakom ucieczki z granic i szpiegowstwo. Adolf Machuta został skazany na dożywotnie więzienie za noszenie broni, oraz szpiegowstwo.

● W MOSKWIE miała się odbyć ostatnio konferencja kanclezy Sowietów i państw satelickich; zebrał się na niej przewodniczący kanclezy Andrzej Gromyko.

● W MIAMI, w Stanach Zjednoczonych, został aresztowany były prezydent Kuby, Carlos Prio Socarras, pod zarzutem utworzenia nielegalnej firmy trudniącej się wywozem broni i materiału wojennego bez uzyskania pozwolenia na eksport od władz państwowych.

Z KURYTYBY I OKOLICY

* **GUBERNATOR** Dr. Munhoz da Rocha zatwierdził nowy podział sądowy w Stanie Parana; w związku z tym zostało utworzonych 19 nowych okręgów sądowych (Comarcas).

* **CZTERY SAMOLOTY** odrzutowe "Meteor" należące do Wojskowego Lotnictwa Brazylijskiego bawiły ubiegłego tygodnia na lotnisku Afonso Pena; są to najbardziej nowoczesne samoloty; z São Paulo do Kurytyby przybyły w rekordowym czasie 23 minut. Ludność kurytybska mogła podziwiać ich szybkość, albowiem "Meteor" urządził pokaz swych możliwości lotniczych nad miastem.

* **POLICJA PARANSKA** utworzyła lotne oddziały policyjne tak zwane Rádio Patrulha; niewątpliwie przyczynią się one do utrzymania porządku w mieście.

* **II BRAZYLJSKI** Kongres Wiejski (Congresso Rural) odbył się w Kurytybie; omawiano sprawy związane z rolnictwem i gospodarstwem domowym.

* **WYSTAWĘ** Produktów Rolnych urządził z okazji Stulecia Parany Prefektura Araucaryjska; wystawa mieści się obecnie w gmachu Prefektury, a na same Stulecie zostanie przeniesiona na Wystawę Kawy i Targi Kurytybskie na Tarum w Kurytybie.

* **469.154 WOKÓW KAWY** eksportowano w ciągu ostatniego miesiąca listopada b.r. z portu Paranaquá; jest to cyfra rekordowa eksportu zagranicę paraskiej kawy; cena worka kawy wynosi obecnie Cr \$ 1.431,70.

* **W MUNCYPIUM IRATI** rozpoczął się zbiór ziemniaków, które tego roku pięknie obrodziły; codziennie znaczne ładunki ziemniaków idą wagonami i kaminionami do São Paulo.

* **POŻAR** wybuchł w magazynie prefektury kurytybskiej na przedmieściu Barreirinha; w składzie znajdowało się wiele materiałów wybuchowych jak ogni sztucznych, które były przygotowane na uroczystości Stulecia Parany. Straż Pożarna z Kurytyby zdołała zlokalizować pożar.

* **447.327 WYBORCÓW** posiada Stan Parana, jak to wykazuje ostatnie statystyki wyborcze; największa liczba wyborców posiada Kurytyba bo 68.750; potem idzie Ponta Grossa — 16.818; Londrina — 12.942; Guarapuava — 10.795; potem idą inne municipality liczące od 8.618 do 75 wyborców (Capanema).

* **TRZY DZIEWCZYNY** wybrały się w okolice Antenniny w święto Matki Boskiej na łowienie raków do rzeki Faisqueira; były to: 13-letnia Jolanda, 15-letnia Edita, córki wdowy Marii Rodrigues i 15-letnia Helena Rodrigues; niewiadomo w jaki sposób wpadły do głębokiej wody; zapewne łódka, z której łowiły, wywróciła się dnem do góry; przejeżdżając przypradkowo 44-letni Manoel Xavier Rodrigues, próbował przysię tonącym z pomocą; jednakże z powodu burzliwych wód, i jego łódka wywróciła się i ratujący tonące dziewczęta podzielił los ofiar nieszczęśliwego wypadku.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* **UMOWE** o wymianie towarów pomiędzy Brazylią a Urugwajem zatwierdził Prezydent Getulio Vargas; nowa umowa przewiduje transakcje towarów na kwotę 33 milionów dolarów w rocznicę; głównym produktem jaki będziemy sprowadzać z Urugwaju jest pszenica.

* **165 EMIGRANTÓW** białoruskich przybyło na pokładzie holenderskiego statku "Ruys" do Brazylii; pochodzą oni z Hong-Konga; brazylijska policja przeprowadza ostrą kontrolę owych uchodźców, w obawie, że mogą znajdować się wśród nich sowieccy agenci i szpiegi.

* **500 SŁUBÓW** małżeńskich zostało zawartych w sobotę i niedzielę do jest 5 i 7 b. m. przed świętem Niepokalanego Poczęcia, w Rio de Janeiro.

* **KS. KANONIK** Jan Malinowski udał się w tych dniach z Rio de Janeiro do Wenezueli, aby tam przeprowadzić Krucjatę wolnościową dla Polski.

Konferencja «Wielkiej Trójki»

Na dzień 4 grudnia została wyznaczona konferencja Wielkiej Trójki mająca trwać do 8-go tegoż miesiąca. Stany Zjednoczone będą reprezentowali Eisenhower i Foster Dulles, Anglię — Churchill i Eden a Francję — Laniel i Bidault. Konferencja ta ma na celu wyrównanie sprzeczności jakie zachodzą między powyższymi państwami i ma się odbyć w uprzejmej atmosferze podczas nieskrępowanych dyskusji, bez prowadzenia protokołu. A sprzeczności są niemałe:

Przed wszystkim między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Eisenhower jest przekonany, a szczególnie po ostatniej odmowie Rosjan odbicia konferencji czterech ministrów, że wszelkie porozumienie z władzami Kremla jest niemożliwe, bo chociaż spadkobiercy Stalina zmieniły z początku taktykę, zachowały jednak swoją linię przewodną, a obecnie pokazali swe prawdziwe oblicze, uprawiając nadal zaborczą politykę Stalina. Ostatnia ich odezwa nie pozostawia żadnej wątpliwości, że żadnego porozumienia nie pożądamy, gdyż ich żądania, jak rozwiązanie Paktu Atlantycznego, nieratyfikowanie paktu Obrony Europy, zaniechanie baz lotniczych urządzonych przez Stany Zjednoczone w różnych częściach świata i przyciąganie do obrad komunistycznych Chin, są tego rodzaju, że każde z nich wystarczy, by zaniechać wszelkich rozmów, a co dopiero wszystkie razem. Całkiem innego zdania jest Churchill, który nie tylko nie zaniechał myśli doprowadzenia do konferencji Wielkiej Czwórki, lecz marzy o jeździe do Moskwy, celem osobistego zetknięcia się z Melenkowskim i ma na celu, jeżeli nie uda mu się swoich partnerów przyciągnąć na swoją stronę, uzyskać wolność działania na własną rękę. Czy rzeczywiście Churchill przypisuje swojej osobistości tak wielką sugestyną siłę, że odważa się myśleć o zmianie nastrojów u władców Kremla? Czy nie powinien przypomnieć sobie konferencję w Jaltie, gdzie Stalin jego i Roosevelta przychyłzył, okpił, omamiał i oszukał i zagarnął pod swe zbrodnicze rządy pół Europy? Gdzie była sugestyną siła Churchill'a w Poczdamie, gdzie nie wpłynął na niego Roosevelt, jak twierdzi w swoich pamiętnikach, a miejsce tegoż zajął ten najnieudolniejszy ze wszystkich prezydentów Ameryki Truman, który zamiast konferować nad losem świata, przegrywał Stalinowi na fortepianie klasyczne utwory muzyczne? Wszak Churchill sam się opamiętał i wygłosił następnie płomienną filipikę w Stuttgarcie gdzie po nieważnie przekonał się jakie nieszczęście spowodował na świat cywilizowany swoim paktom w Teheranie, Jaltie i Poczdamie. A może należałoby przypomnieć Churchillowi jazdę do Moskwy Trygwy Lee, który wyrwał się jak Filip z konopii i wrócił jak zbity pies ze spuszczonym ogonem, nabawiwszy się nienawiści Rosji i poplitowania ze strony zachodu.

Jak będzie wyglądała taka konferencja scharakteryzował najlepiej największy z wszystkich obecnych polityków Spaak. Obaj partnerzy oświadczają, że dążą do pokoju i na tym zakończy się cała rozmowa. O ile więcej wykażal zrozumienia podczas pierwszej wojny światowej kanclerz niemiecki Bethman Holweg. Gdy socjaliści w Reichstagu naciskali go, by

po początkowych zwycięstwach, zaproponował Francji i Anglii konferencję przy okrągłym stole oświadczył, że takową miały się za celem, bo on orzeknie, że Niemcy wojnę wygrali, a tamci oświadczają, że nie uważają się za pokonanych i na tym konferencja się zakończy.

Dalsza sprzeczność istnieje między Stanami Zjednoczonymi i Anglią z jednej strony, a Francją z drugiej strony na temat ratyfikacji paktów w Paryżu. Cóż pomogą dobre chęci Laniela i

Bidaulta, jeżeli opozycja osiągnie większość i obali rząd Laniela, a konferencja na Bermudach będzie uderzeniem w wodę bardzo przydatnym na myln Rosji. Niepowodzenie konferencji na Bermudach może przynieść niepowetowane szkody, wobec tego użyje cytaty naszego wieszczka Krasickiego: "Panie, nie zły się bawicie, dla was to igraszka, nam chodzi o życie".

Fazenda das Lages, 30 listopada 1953 r.

Dr. Jan Stożyski

Niezwyciężony sukces Krucjaty Wolności w Stolicy Kraju

(Dokończenie z 1-ej strony)

PODAJEMY WNIOSEK, ażeby, po zasięgnięciu zdania Zgromadzenia, Izba Deputowanych Narodowego Kongresu, zgodnie z wymogami obowiązującego regulaminu, powołała i uchwaliła:

a) wystąpić pismo do J. E. Prezydenta Republiki, ażeby raczył, w formie jaką uzna za najwłaściwszą, powziąć odpowiednie konieczne środki w tym celu, ażeby placówka dyplomatyczna naszego Kraju przy Organizacji Zjednoczonych Narodów, powzięła interwencję w owym organizmie, podkreślając, iż jak najrychlejszy należy położyć koniec jakimkolwiek prześladowaniom religijnym;

b) przekazać pismo Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych, prosząc go, ażeby za pośrednictwem naszego Ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, złożył Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi XII, wyrazy uczuć Narodu Brazylijskiego z powodu godnych pożałowania wydarzeń prześladowań, jakiego przedmiotem stał się Jego Em. Ks. Kardynał Wyszyński ze strony reżimu komunistycznego.

Sala Posiedzeń, 1 grudnia 1953. — Medeiros Neto. — Daniel de Carvalho. — Poncia dos Santos. — Arruda Câmara. — Afonso Arinos. — Raul Pilla. — Gustavo Capanema. — Ostoja Roguski. — Armando Falcão. — João Roma. — Nestor Jost. — Bilac Pinto. — Luiz Campagnoni. — José Guimarães. — Daniel Faraco. — Luiz Garcia. — Lucilio Medeiros. — Leopoldo Maciel. — Lafayette Coutinho. — Benedito Vaz. — Vieira Lins. — Clemente Medrado. — Abelardo Calafange. — Ranieri Mazzili. — Dolor de Andrade. — Deodoro Mendonça. — Alencar Araripe. — Monteiro de Castro. — Alberto Deodato. — Tristão da Cunha. — Tenório Cavalcanti. — Rui Palmeira. — Galdino do Valle. — José Augusto. — Nestor Duarte. — Artur Santos. — Dantas Júnior. — Magalhães Pinto. — Lacerda Werneck. — Carvalho Neto. — Jaime Teixeira. — Menezes Pimentel. — Feliciano Penna. — Flores da Cunha. — Waldemar Rupp. — Maurício Joppert da Silva. — Heitor Beltrão. — Osvaldo Fonseca. — Muniz Falcão. — Otávio Lobo. — Guilherme Machado. — Virailio Corrêa. — Ruy Araújo. — Ovidio de Abreu. — João Camillo. — Jaeder Albergaria. — José Guimard. — Ponce de Arruda. — Cunha Machado. — Celso Pecanha. — Plácido Olympio. — Jorge Lacerda. — Ivete Vargas. — Mário Aguilu. — Wanderley Júnior. — Aliomar Balleiro. — Hildebrando Bisaglia. — Anísio Moreira. — Parsifal Barroso. — Lício Borralho. — Salo Brand. — Germano Dokhorm. — Achilles Mincaroni. — Fernando Ferrari. — Artur Santos. — Virginio Santa Rosa. — André Fernandes. — Jalles Machado. — João d'Abreu. — Freitas Cavalcanti. — Alvaro Carneiro. — Ary Pitombo. — Alcides Carneiro. — Hermes Pereira de Souza. — Dioclécio Duarte. — Philadelpho Garcia. — Leite Neto. — Lauro Cruz. — Ferreira Lima. — Neto Campelo. — Elpidio de Almeida. — Leão Sampaio. — Virgílio Távora. — José Fleury. — Lima Figueiredo. — Novelli Junior. — Victorino Corrêa. — Carlos Valadares. — Hugo Carneiro. — Walter Sá. — Pondon Pacheco. — Saturnino Braga. — Athayde Bastos. — Alfredo Barreira. — Félix Valois. — Manhães Barreto. — Pinheiro Chagas. — Lauro Lopes. — Paulo Fleury.

Prezident: Os. Srs. que aprovam queiram ficar como estão. (Pausa).

Aprovado.

KALENDARZ LUDU na 1954 r.

Już wyszedł z druku i został rozesłany Agentom i przedstawicielom "LUDU" Kalendarz na 1954 r.; stron 160; cena Cr \$ 15,00.

Kalendarz "LUDU" na 1954 r. jest poświęcony przede wszystkim Polonii Paulistańskiej, a to z okazji 400-lecia miasta São Paulo. Dwa obszernie artykuły omawiają historię i obecny rozwój pod względem duchowym i społecznym liczącej Polonii w São Paulo; jest to bodaj pierwsza próba ujęcia biografii Polonii w São Paulo.

Również 50-lecie pracy oświatowo-społecznej Sióstr Miłosierdzia w Pranie jest poświęcony jeden artykuł, ilustrowany wielu zdjęciami. Ponadto Kalendarz zawiera moc różnych wiadomości.

BALLET THALIA

Pod dyrekcją Prof. Tadeusza Morozowicza

Dnia 20-go grudnia b.r. na scenie Teatru Colégio Estadual **WIELKIE PRZEDSTAWIENIE GALOWE** jako część oficjalnego programu dla uczczenia Stulecia Emancypacji Parany

"COPPELIA"

Balet w 3-ech aktach. Muzyka: Loe Delibes. Z udziałem przeszło 100 tancerzek i tancerzy, z Prima-baleriną MARLENE TOURNINO, pierwszym tancerzem CEME JAMPEY i TADEUSZEM MOROZOWICZEM na czele, w rolach głównych. Akcja "Coppelia" rozgrywa się w małym miasteczku w Galicji i jest ogromnie interesująca. — **WSPANIAŁE DEKORACJE I PRZEBEGATE KOSTIUMY** projektu pp. PROF. EMY KOCH i STANISŁAWA CURLETTY.

WIELKA ORKIESTRA. — "Cappella" — wystawiana będzie pięć razy: 20, 21, 22 i 25-go grudnia dwa przedstawienia po pół i wieczorem. Na przedstawieniu galowym obowiązuje próg BALOWY. Szczegóły w programie. Początek przedstawień o godz. 20,30 punktualnie. Bilety nabywać można, począwszy od dnia 15-go b.m. w Tow THALIA.

PASTERKI

W kościele św. Wincentego odbędzie się dnia 24-go o północy uroczysta "Pasterka" oraz dnia 25-go o 10,30 uroczysta Msza św. z kazaniem okolicznościowym, na które to nabożeństwa zaprasza wszystkich Rodaków.

Ks. Rektor Kościoła.

Donosimy Szan. Rodakom, że dnia 24-go o północy odprowadzi się w kościele św. Stanisława uroczystą "Pasterka" a w dzień Bóże Narodzenia o 10-tej uroczysta suma, na które to nabożeństwa zapraszamy wszystkich Rodaków oraz sympatyków kościoła św. Stanisława. Chór pod batutą p. Skalskiej wykona tradycyjne koledy polskie.

Ks. Rektor, Komitet i Chór

Nowy Zarząd

TOW. J. PILSUDSKIEGO W SAO PAULO

Walne doroczne zebranie Tow. Im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo, odbędzie dnia 6 - XII - 1953 ukonstytuowało nowy skład zarządu na rok 1954 w osobach:

Stanisław Hessel — prezes; Władysław Bańkowski — wiceprezes; Jerzy Piątkowski — sekretarz; Franciszek Osielewicz — skarbnik; Marian Fedorow — bibliotekarz; Eugeniusz Lewicki — dyrektor. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Miller, Średnicki i Skowronek.

Siedziba Towarzystwa mieści się przy Avenida do Estado 1.855 — tel. 37-1254.

Adres: Sociedade Polonesa, cx. postal 3868 — São Paulo. Adres prezesa: Stanisław Hessel, Parque D. Pedro II 726 — São Paulo — tel. 32-3675.

STOLICA BAII

W OBRONIE UCISNIONEGO NARODU POLSKIEGO

W dniu 8-go grudnia, dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Salvador obchodził przepiękną uroczystość kościelną poświęconą ku Jej czci. W kościele Nossa Senhora da Conceição da Praia odprawiono przepiękne nabożeństwo. Od godziny czwartej po południu procesje ze wszystkich stron miasta zaczęły napływać do kościoła zalegając tysiącami wiernych kościoł i otaczające go tereny.

Po uroczystościach kościelnych do kilku tysięcy tłumów przemówił z trybuny wzniesionej specjalnie w tym celu ks. prałat Barros zapowiadając uroczysty protest wiernych przeciwko uwieszeniu ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego przez reżim warszawski.

Następnie Dr Romulo Serrano w krótkich słowach wyjaśnił znaczenie protestów składanych przez katolików całego świata w obronie ucisnionego Kościoła Katolickiego za żelazną kurtyną w szczególności w Polsce.

Drugim z kolei mówcą był Dr Mario Piva, który w przepięknych słowach omówił znaczenie Kościoła w Polsce jego rolę na przestrzeni wieków i silne przywiązanie Polaków do Wiary świętej. Podkreślając w mocnych słowach, że jakkolwiek Naród Polski przeszedł w ciągu swej historii niejedną tragedię i prześladowanie najcięższych, stawiając czoło przeciwnościom życiowym tak i obecnie nie ma siły, która by Go potrafiła zalać.

Niemniej jednak dzisiejszy ucisk nie da się porównać do żadnego z poprzednich. Bar-

barzyństwo i zezwierzanie oprawców przechodzi nawet najwyższą karnizę zbrodni świata średniowiecznego. Pożarty Naród Polski jest pozbawiony możliwości walki ze straszną barbarzyńską nawałą, która w każdej chwili może runąć na Polskę i zniszczyć ją nie tylko materialnie ale biologicznie w ciągu niebywale krótkiego czasu. To też świat zachodni ma obowiązek walczyć w obronie Kościoła Katolickiego i Wolności Narodu Polskiego, dopominając się dla niego praw Mu należnych o które tak bohaterstwo walczył w ciągu swej historii a szczególnie podczas ostatniej wojny.

Ostatnim mówcą był Dr. Thales de Azevedo z Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Baia. W przepięknie ujętym referacie, który przekazywał doświadczenie w następstwie numerze zobowiązań genów walki o prawo Narodu Polskiego do niezależnego bytu państwowego.

Mówcy zostali nagrodzeni niemiłymi brawami. Sekretarz Okręgu Baia Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii złożył serdeczne podziękowanie imieniem Polaków tam. tut. teren gorące podziękowanie, prosząc by nie ustawali w pracy dla dobra Polski i Kościoła Katolickiego.

W czasie przemówień obecnymi byli Jego Eminencja Ks. Kardynał Augusto Alvaro da Silva Prymas Brazylii w towarzyszywie Biskupa Antonio Monteiro oraz liczne duchowności.

Całość miała przebieg bardzo poważny i uroczysty.

Bajanczyk

Churchill o Jalcie i Polakach

LONDYN, (CHIP). — Ogłoszone ostatnio wyjątki z nowego tomu pamiętników Churchilla wywołały już szereg artykułów w prasie polskiej. Należy się spodziewać, że wkrótce zainicjuje się niekiedy świadkowie wydarzeń, by sprostać pewnie nieścisłości. Tak np. nie jest prawdą, jakoby polski ruch podziemny zgodził się w r. 1944 na przyznanie "Komitetowi Lubelskiemu" 14 miejsc w "zjednoczonym" rządzie polskim.

Co jednak najbardziej uderza w pamiętnikach Churchilla, to bezzercemonialność, z jaką rozstrzygano o losach milionów ludzi bez zapytania się ich o zdanie i bez żadnego gruntownego wysiłku celem poznania zarówno historii, jak oblicza narodowościowego i gospodarczego spornych terenów. Odnosi się wrażenie, że Churchill i Roosevelt, godząc się na zabór wschodniej Polski przez Rosję, zupełnie nie zdawali sobie sprawy z tego, że jest to obszar niemal 6 razy większy niż Belgia i zaludniony w większości przez katolików.

Dziwnie doprawdy są pojęcia o sojuszach. Churchill uważał za dopuszczalne, by od sprzymierzonej Polski żądać: 1) oddania 47 procent terytorium czyli o wiele więcej niż przysługujące jej; 2) porzucenia legalnego rządu, który zmobilizował przeszło 200 tysięcy ludzi do walki przy boku Wielkiej Brytanii; 3) uznania "rozszerzonego" rządu lubelskiego, składają-

cego się ze zdrajców, względnie, jak sam Churchill to uważał, pionków Moskwy;

4) przyjaźni i zaufania do rozbójniczego sąsiada, który we wrześniu 1939 r. napadł na Polskę, potem wymordował oficerów polskich w Katyń, wywoził olbrzymie rezerwy kobiet i dzieci polskich na Sybir i popełnił innych szereg zbrodni.

Polacy amerykańscy powinni dodatkowo zastanowić się nad charakterem Roosevelta, który prawił Polakom różne piękne słowa ("Polska natchnieniem narodów"), ale w Jaltie natychmiast przyjął żądania Stalina, a nawet, według relacji Churchilla, narzekał, że Polska jest od 500 lat powodem kłopotów.

Wspomnienia Churchilla są też nowym dowodem, jak wielką winę ponoszą niektórzy politycy polscy, którzy w Londynie nazywano "kapitulantami". Churchill ujawnia, że Brytyjczycy postanowili ignorować prawowity rząd polski z Arciszewskim na czele, licząc na współpracę "kompromisowych" ludzi z Mikołajczykiem i Grabskim na czele. Już w r. 1945 zostało stwierdzone, że jeszcze przed Jaltą Mikołajczyk opracował dla Anglosasów memoriał, w którym wypowiadał się za utworzeniem jakiegoś nowego rządu polskiego, zbudowanego z 3 części: z ludzi Komitetu Lubelskiego, z polityków londyńskich i z działaczy w Kraju. Ze Mikołajczyka wcale nie zamierzał

(Dokończenie w 7-ej str.)

Skandal szpiegowski w Stanach Zjednoczonych

SOWIECKIE METODY

W upartym dążeniu do zdobycia panowania nad światem, Sowieci wypracowali iście szatańskie metody. Jedną z nich to szpiegostwo. Związek Radziecki posiada specjalne szkoły, w których kształcą się tysiące młodzieży obojga płci do służby szpiegowskiej na całym świecie. W jednej tylko szkole im. Woroszyłowa w Charkowie kształciło się około 5 tysięcy, takich "wychowanków". Dziś we wszystkich państwach satelickich, również w Warszawie, znajdują się takie "szkoły".

Nie dziwnego, że sowieckie placówki dyplomatyczne zagranicą były zawsze agentami szpiegostwa. Urzędnicy sowieckich przedstawicielstw poruszali się swobodnie po całym terytorium akredytowanego państwa, podczas gdy sami nie pozwalali wydalić się urzędnikom obcych państw poza teren miasta i zawsze ich śledził ktoś. Dopiero Stany Zjednoczone w odwet ograniczyły również swobodę ruchów pracowników sowieckich przedstawicielstw.

Zeznania Igora Guzienki, urzędnika ambasady sowieckiej w Ottawie, który uciekł z kompromitującymi Sowieci dokumentami i poprosił o opiekę władze kanadyjskie, ujawniły ogrom szpiegostwa, o jakim rządy Stanów Zjednoczonych i Kanady nie miały pojęcia. Guzienko wywił nazwiska 400 szpiegów sowieckich.

Dzięki tej sieci szpiegowskiej Sowieci zdobyli tajemnice produkcji bomby atomowej, porobili szczegółowe mapy całego terytorium Stanów Zjednoczonych i Kanady, byli poinformowani o posunięciach obu tych rządów, mieli dostęp do tajnych dokumentów dzięki ich sfilimowaniu, posiadali swoich ludzi w otoczeniu prezydenta Roosevelta i Trumana.

Nie dziwnego, iż F.B.I. wydało wojnę sowieckiemu szpiegostwu. Natomiast senacka Komisja do badania działalności antyamerykańskiej pod przewodnictwem senatora Mac Carthy śledzi nieojędną działalność urzędników. Ze infiltracją sowiecką walczy się jak tasiemcem w organizm państwowy, świadczy fakt zwolnienia ze stanowiska 1450 wysokich urzędników w b.r.

F.B.I. obserwowało dwa ogniska szpiegostwa. W jednym z nich naczelna postać był Harry White.

KTO TO BYŁ HARRY WHITE?

Rodzice jego Jakub i Sara Weit wyemigrowali jeszcze za carskich czasów z Litwy do Stanów Zjednoczonych. Syn ich Harry przyszedł na świat w Bostonie w 1892 r. Początkowa bieda rodziców dzięki wrodzonemu sprytowi w interesach zmieniła się z czasem w zasobność tak, że mogli wysłać syna na wyższe studia.

W szkołach nazwisko jego Weit napisano po angielsku "White", co znaczy "biały", ale on jak na uregowało był wybitnie "czarny".

Wybuch I Wojny Światowej, Harry White zenił się z Rosjaną, Anną Terry i jako oficer wyjechał do Europy na front akurat wówczas, gdy wojna miała się ku końcowi, w 1918 r. Po roku wrócił do Stanów Zjednoczonych i w Nowym Jorku obejmując stanowisko dyrektora urzędu kolonizacyjnego. Kształcił się dalej, studiując, zdobywał doktorat filozofii na uniwersytecie w Harvard. W r. 1932 zostaje profesorem ekonomii w liceum Lawrence w Applet, lecz już po dwu latach dzięki znanemu ekonomistom prof. Jakobowi Winnerowi zostaje urzędnikiem Skarbu w Waszyngtonie i awansuje szybko.

Sprytny w stosunkach z osobami wpływowymi, umiający pociebiać, zdobył ich zaufanie, odnosił się z całą bezwzględnością do podwładnych swoich urzędników. Stawiając taktykę zostaje dyrektorem Funduszu Monetarnego. Wychowany w atmosferze domowej rosyjsko-carskiej dzięki rodzicom i zniebity sentyment do kraju, skąd oni pochodzili.

Ulegając temu sentymentowi dziś jeszcze starzy Rosjanie i tu z Brazyli wracając do rodzinnego kraju, sądząc, iż wracają do Rosji. Dzięki temu sentymentowi Harry White otacza się urzędnikami — komunistycznymi i utrzymuje stosunki z sowiecką ambasadą. Jakże się zdziwił biedny cieśla o tym samym nazwisku, gdy mu przyniesiono z tejże ambasady piękny podarek kawior i zaproszenie, przez zwyczajną pomyłkę w adresach.

Harry White, wysoki urzędnik skarbu, dobiera sobie do współpracy ludzi, którzy znani byli w wywiadach i komunistycznych przekonaniach i ze stosunków z sowieckimi szpiegami. Ludźmi tymi z ważniejszych byli: Frank Coe, George Silberman, H. Glaser, W. Ullmann. Niektórzy z nich pobierali uposażenia po 20 tys. dolarów rocznie.

WYWIAD CZUWA

Amerykański wywiad F.B.I. był może i miał zaufanych ludzi wśród komunistów, którzy obserwowali ich działalność.

Elzbieta Bentley, agentka komunistka, zrywa w 1945 r.

ze środowiskiem i zeznaje pod przysięgą, że H. White to naczelna figura w kręgu szpiegów, pracujących dla Sowiec. Drugi b. komunist Chambers potwierdza te zeznania. F.B.I. utrzymuje w wielu stronach poufne wiadomości, o gronie osób, wysokich urzędników, zajmujących się szpiegostwem na rzecz wywiadu sowieckiego. Wśród nich są: Ullmann, White, Albert Hiss (skazany na 5 lat za kłopoty przysięstwo), Coe, Preszmann, Silberman, Perlo (według tyg. Time). Wywiad się w tej sprawie tajne raporty do Białego Domu od listopada 1945 r. Prezydent Truman leczył te raporty i mianuje H. White'a dyrektorem Funduszu Monetarnego.

W sierpniu 1948 r. White zostaje powołany przed Senacką Komisję do usprawiedliwienia się z zarzutów, że jest komunistą i pracuje dla sowieckiego wywiadu. W gwałtowny i arogancki sposób odpowiada, iż był zaufanym przyjacielem co najmniej 10 najwyższych osobistości w rządzie. Zyskuje sobie pochłaski tłumu, wyjeżdża do swej firmy i po trzech dniach umiera na atak serca. Część prasy amerykańskiej robi z

niego męczennika nieuzasadnionych podejrzeń.

Sprawa nieco przycicha, jednak ostatnio po pięciu latach nabiera znowu rozgłosu, posmak skandalu, ponieważ generalny prokurator Brownell oskarżył samego Truman o lekceważenie obowiązków, skoro znając raporty F.B.I. nie tylko nie wysłał White'a, lecz go wywyższył w hierarchii urzędniczej dając mu bardzo odpowiedzialne stanowisko. Nikt nie wątpi w patriotyzm i lojalność b. prezydenta, lecz każdego dziwi lekkomyślność w tak ważnej sprawie. Truman broni się, iż nie nie wiedział o tych raportach F.B.I. na to b. sekretarz J. Byrnes zeznaje, iż omawiał owe raporty w sprawie White'a z Trumanem (!). Senator Mac Carthy chce przesłuchać b. prezydenta, lecz ten odmawia i wygłasza mowę radiową. Opinia publiczna dzieli się na dwa obozy, jedni są za Trumanem twierdząc, że takie przesłuchiwanie byłoby poniżeniem godności prezydenta Stanów Zjednoczonych, drudzy zaś mówią, że b. prezydent jest zwyczajnym obywatelom i może się badać usprawiedliwić z błędów, jakie popełnił.

DEMOKRACJA CZY NIEUDOLNOŚĆ

Wroga działalność dwu grup szpiegowskich jest amerykańskiemu wywiadowi dziś dokładnie znana. Sowieci otrzymali mikrofilmy tajnych dokumentów amerykańskich wielkiej wagi. Dokumenty owe dawał Harry zaufanym komunistom do sfilimowania, poczem oni przekazali je sowieckim szpiegom. Zbrodnica jego działalność polegała nie tylko na oddawaniu tych dokumentów do sfilimowania, lecz w większym jeszcze stopniu na wpływie, jaki wywierał na politykę ekonomiczną i na posunięcia polityczne rządu Stanów Zjednoczonych.

On to, jako doradca sekretarza skarbu, Morgentau, przeprowadził częściowo plan kompletnego zniszczenia przemysłu niemieckiego w zachodnich strefach, by Sowieci tym łatwiej opanować mogli Europę zachodnią. On również wysunął projekt udzielenia Sowiecom pożyczki w wysokości 10 milionów dolarów.

Mimo, iż wywiad amerykański wiedział, którzy z urzędników pracują dla sowieckiego wywiadu, nie a-

resztowano nikogo. A przecież świadkowie (miss Bentley i Chambers) zeznali dobrowolnie i pod przysięgą o działalności szpiegowskiej wyżej wymienionych osób, co zostało również potwierdzone kilkunaltu obserwacją wywiadu, oraz poufnyimi doniesieniami.

Ograniczono się jedynie do przewidywania podejrzanych przez Senacką Komisję do badania działalności antyamerykańskiej. Osoby te odmówiły zeznań na podstawie t.zw. "Piątej poprawki" (Fifth Amendment), bo zeznania te mogłyby im zaszkodzić. Według ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych każdy może uchylić się od zeznań, jeśli one miałyby go obciążać.

Generalny prokurator Brownell i przewodniczący F.B.I. Edgar Hoover widząc, iż prawo to kępuje działalność wywiadu i ostatecznie szpiegi, walczą o zmianę tego punktu (Fifth Amendment).

Czytelnicy, śledzący na łamach "Ludu" nasze enuncjacje o postępowaniu tajnej policji sowieckiej w stosunku do niewinnych obywateli swoich i obcych, sami sobie wyrabiają sąd o amerykańskiej demokracji i zpytują, czy taka pobłażliwość w odniesieniu do szpiegów nie jest karygodną lekkomyślnością i to dziś, gdy komunistyczne barbarzyństwo zagraża cywilizacji???

Sowiecki prokurator mówi bez ogródek, iż NKWD woli skazać na śmierć 99 niewinnych, niż przez pomyłkę wypuścić jednego winnego!

Enkawidysta, który otrzymał od porucznika Polaka dwie mięsne konserwy, został skazany na dziesięć lat łagrow za szpiegostwo (!). Zolnierze sowieccy wzięli do niewoli niemieckiego, który wrócił do Związku Radzieckiego po ukończonej wojnie, zostali skazani za szpiegostwo i wysłani na skomlenie do łagrow. To samo uczyniono z ludnością cywilną, nawet z niewiastami. W Związku Radzieckim aresztuje się tych, co korespondują z rodzinami za granicą. Lekarzy żydów, przyjmując posyłki z Jointu, również zostali oskarżeni o szpiegostwo; a co przecierpieli w śledztwie? Obywatelowie sowieccy wiedzą, że gdyby ktoś z nich ośmielił się wstąpić do ambasady czy konsulat obcego państwa, zostanie aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i przepadnie na zawsze.

Tych parę przykładów z ustawodawstwa sowieckiego podajemy w memoriał tym, którzy burzą się na postępowanie Senackiej Komisji do badania działalności antyamerykańskiej; komisja ta pyta, czy podejrzani byli komunistami lub szpiegami jedynie w tym celu, by nie karmić ukrytę zmił państwowym chlebem!

Wszystkie państwa demokratyczne, zwłaszcza Stany Zjednoczone, muszą wypracować skuteczne metody zwalczania sowieckiego szpiegostwa i komunistycznej infiltracji, jeśli nie chcą zginać.

Jak chorej poddać się z konieczności operacji i nie nazwie mordercą lekarza, który obecnie mu obie zgratnowane nogi lub kręgosłup, by usunąć raka, tak i społeczeństwa muszą poddać się bolesnej operacji, jeśli pragną, by organizm przetrwał w zdrowiu, choćby nawet bez chorej nogi czy ręki.

Jesteśmy zdania, iż w stosunku do nieuleczalnie chorych, czyli komunistów zajmujących stanowiska państwowe, zainteresowane państwa powinny postąpić z wielkim taktem: nie aresztować ich, nie więzić, nie sadzić i nie karmić darmozjadów latami w więzieniach! Dać im po kilka brzoń, moc bielizny, butów, by na długo pamiętali państwo kapitalistyczne, następnie odwieźć ich luksusowym statkiem czy pociągiem do granicy Związku Radzieckiego.

My wiemy, co by Sowieci zrobili z nimi, bośmy widzieli, co uczynili komunistom, którzy z ochotą w duszy i radością w sercu przyszli do sowieckiego raju.

Jan ZBRUCZ

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

OBRONA EUROPY

Czyw wypadku wojny da się obronić Europę bez udziału Niemiec? Kwestię ta rozważa w "BONNER HEFTE" b. gen. Adolf Heusinger i pisze:

Teren między Alpami a Morzem Północnym jest tylko częścią całej linii frontu obrony Europy, rozciągającej się od Turcji poprzez Bałkan, Alpy aż po północną Skandynawię, ale częścią najważniejszą. W wypadku wojny byłoby prawie niemożliwe ograniczenie działań wojennych tylko do jednego odcinka tego frontu i jeśli Sowieci rozpoczynają ataki na Europę, muszą do działań wojennych wciągnąć zarówno Bałkan jak Skandynawię, gdyż inaczej wystawiają na wielkie niebezpieczeństwo ze strony skrzydeł.

Na tym froncie między zatoką Perską a Skandynawią Niemcy stanowią decydującą część. Jeśli one padną, cały front rozpadnie się na dwie części, a upadek Niemiec pociągnie za sobą strasę Holandii i Danii. Czy wtedy Belgia i Francja utrzyma się, jest rzeczą wielce problematyczną. Następną kwestią byłoby nieobliczalne zagrożenie zostaby teren skandynawski podobnie jak północne skrzydło terenu śródziemnomorskiego. Anglia do stałaby się w zasięgu sowieckich broni V i lotnictwa taktycznego, sowieckie lotnictwo podwodne zagroziłoby poważnie komunikacji na Atlantyku. W ręce sowieckie wpadłby cały potencjał gospodarczy Niemiec i ich zachodnich sąsiadów, potencjał, który dla obrony świata zachodniego posiada przecież ogromne znaczenie.

Z tego wniosek, że Europe tylko można skutecznie bronić, jeśli do systemu obrony wciągnięte zostaną Niemcy. Obrona Niemiec leży w interesie tak Europy jak całego zachodniego świata.

Cóż więc oznacza udział Niemiec w obronie Europy w ramach EWO? Wiadomo, że Niemcy mają wystawić 12 dywizji wraz z "przenależnościami". Z chwilą ich wystawienia liczyć można na pewną równowagę sił Wschodu i Zachodu na tym decydującym odcinku frontu. Sowieci nie będą mogli przeprowadzić ataku wyłącznie przy pomocy sił satelickich a będą zmuszone do ściągnięcia większych sił własnych z głębokości Rosji, co nie jest bez znaczenia już z tego choćby powodu, że na to potrzeba czasu, który Zachód wykorzysta, aby wzmocnić własną obronę. Taka równowaga sił byłaby najlepszą gwarancją pokoju, a to przecież jest celem EWO.

Również z innych względów oddziały niemieckie wzmocnią znacznie obronę Europy. Niemieckie oficerowie i podoficerowie znają żołniersko sowieckiego z długoletniego doświadczenia i o swą ojczyznę o honor swych kobiet i dzieci będą walczyli w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa. Już raz przeżyli marsz Sowiec na Niemcy i wiedzą, jak w Sowieciach wygląda. Wiedzą, co znaczy wolność. Tych moralnych czynników nie wolno zapominać.

A że w rachubę wchodzi tylko obrona ruchoma na tym odcinku, bo na obszarze 700 km. długiego frontu Zachodowi nie starcza sił i stałej linii obrony nie daby się w tym wypadku utrzymać, dlatego trzeba nacisnąć położyć na odpowiednią ilość dywizji pancernych, które byliby w możności wroga tam zaatakować, gdzie tylko nadarzy się ku temu jakaś szansa. A znowu taka ruchoma obrona nie może się też ograniczyć tylko do sił lądowych i musi obejmować siły morskie i powietrzne.

Stała linia obrony musi doprowadzić do klęski. Skuteczna być może tylko obrona ruchoma.

SPRAWY NIEMIECKIE

Niemcy zrobią wszystko co leży w ich mocy — stwierdził Kanclerz — by wraz z tymi, którzy wykazują dobrą wolę, współpracować nad odprężeniem i pokojem. "Jestem bowiem święcie przekonany, że ludzkość tego świata, obojętnie czy to są Niemcy, Amerykanie, Anglicy, Francuzi czy Rosjanie, niczego bardziej nie pragnie, jak trwałego pokoju".

"Najważniejszym zadaniem rządu — pozostaje zjednoczenie Niemiec". Granicy jednak na Odrze i Nysie naród niemiecki NIGDY nie uzna. "Problemy związane z linią Odry i Nysy winny być rozwiązywane nie przemocą a wyłącznie na drodze pokojowej".

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

Wojna, którą Niemcy rozpoczęli, jest wojną o przetrwanie. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać. Niemcy nie chcą przegrać.

PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC

Szwajcarska "NATIONAL ZEITUNG" pisze: "W wywodach na temat przyszłości ogólnoniemieckiej podpada, jak wielką wagę kładzie mowa na nieuznaniu linii Odry, Nysy. Stwierdzenie, które następnie silnie podkreśliły niemieckie rozgłoszenie. Mówiący z tego snu wniosek, że kanclerz nie żywi większych nadziei na dojdzie do skutku zgody wschodnio-zachodniej. Bo jeśli coś jeszcze bardziej uszczuplić może opanowanie, to właśnie wznowienie kwestii zachodniej granicy Polski przez zjednoczone Niemcy co stanowiłoby zagrożenie dla całej pozycji sowieckiej w Europie Środkowej".

PROBLEM SAARY

Konserwatywna francuska "L'AUREORE" w oświadczeniu kanclerza Francuzów najbardziej interesuje stwierdzenie, że Europa nie osiągnie niczego, jeśli uprzednio nie dojdzie do zgody między Bonn a Paryżem. Z zadowoleniem notujemy, że Niemcy pragną wznowienia rozmów nad głównym problemem, nad kwestią Saarów. Ale Niemcy winni zrozumieć, że takie przyrzeczenie nas nie zadowoli. Inni szefowie rządu niemieckiego też dawniej robili przyrzeczenia. Tego rodzaju przyrzeczenia, bym Francja miała to przekonanie, że w Niemczech doszło do prawdziwych zmian.

Część prasy niemieckiej z naciskiem podkreśla zwiększenie ilości ministrów do liczby 19 i to wbrew oporom ze strony różnych czynników niemieckich. Stwierdza ona, że utworzenie np. aż 5 ministrów do spraw specjalnych ma pomóc Adenauerowi w ściślejszym związaniu poszczególnych frakcji koalicyjnych i uzyskanie 2-3 głosów. Potrzeba ta może zaistnieć wtedy, gdy trzeba będzie głosować za ustawami sprzecznymi z konstytucją wzgl. na wypadek samej zmiany konstytucji. Nie brak jednak polityków niemieckich, którzy tego optymizmu kanclerza w tej kwestii nie podzielają i którzy przekonani są, że rząd ten "swe 4-letniej kadencji nie przetrzyma", zwłaszcza, że już obecnie istnieje duże niezgodności zdań wśród koalicji, jakkolwiek nie udzielają się specjalnie na zewnątrz.

Pierwsza debata nowego Bundestagu, debata nad oświadczeniem kanclerza, przyniosła swego rodzaju niespodziankę, którą prawie cała prasa niemiecka określa jako "guter Start". Przyczyną tego, że określenie jest trafne, ponieważ debata przyniosła rzeczywiście nowy, przyjaźniejszy ton, zwłaszcza przez stwierdzenie opozycji ustami kierownika SPD Ollenhauera, że w kwestii polityki zagranicznej, opozycja ta pragnie współpracy z rządem.

SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w roz. 3, w. 1 — 6

Roku piętnastego panowania Tyberiusza, gdy Pilat Poncjusz zarządzał Judeą i Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturei i krainy Trachonickiej, gdy Lizaniasz był tetrarchą Abilenu, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana Zachariaszowego syna, na pustyni. I przeszedł do całej krainy Jordanu głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako napisano w księdze Izajasza proroka. Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, torującie ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie wypełniona i każda góra i wzniesienie niższe będzie. Krzywe drogi staną się prostymi, a ostre wygładzone będą i każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże (Iz. 40, 3 — 5).

ONA ZETRZE GŁOWĘ WĘŻA! (Ks. Rodz. 3,15.)

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami tryumfu zła i przemocy. Przypłynęły tak niedawno przez wzburzone świat fale hitleryzmu, rozlewa się dziś coraz bardziej morze komunizmu.

W udręce ducha i niepokoju serca pytamy się dlaczego się tak dzieje? Jakże są tego przyczyny?

Jest na to jedna odpowiedź. Ukryci wrogowie Chrystusa wypowiedzieli na całego walkę Kościołowi, tej instytucji, arce w której znajdują się klejnoty nauki i cnoty, chcą zniszczyć ją i na gruzach cywilizacji chrześcijańskiej zaprowadzić nowy ład bezbożnego racjonalizmu.

Wśród przeciwników Kościoła Chrystusowego, najgroźniejszym wrogiem jest masoneria. By ukryć swe właściwe oblicze, ukazuje się światu dobrze zamaskowana. Przybiera pozory stowarzyszeń literackich, naukowych przedewszystkiem filantropijno-postępowych.

Dlatego to wielki papież Leon XIII w swej encyklice Genus humanum napisał te słowa: "Zerwijcie maskę, którą ona jest osłonięta, i ukażcie taką, jaką jest".

Stąd opierając się na źródłach pewnych, bez uprzedzeń, ukazywać będziemy na nowo, czym jest masoneria, jak zgubnymi tendencjami antychrześcijańskimi się kieruje do uskutecznienia swego szatańskiego dzieła zniszczenia wiary i kultury chrześcijańskiej.

Nam katolikom załamywać się nie wolno. Z nami jest Bóg, bronią naszą jest modlitwa. Módlmy się o pokonanie mocy ciemności, jak to zawsze czynimy po Mszy św., do Księcia światłości, bo tylko wtenczas, gdy masoneria zniknie z powierzchni ziemi, zapanuje pokój i wolność prawdziwa. X.W.S.

SPRAWY KATOLICKIE

BISKUP KACZMAREK w więzieniu warszawskim

WARSZAWA, (IC) — Skazany w komunistycznym procesie pokazowym na 12 lat więzienia biskup Czesław Kaczmarek, ordynariusz diecezji kieleckiej, znajduje się obecnie w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie. Dostęp do biskupa Kaczmarek jest uniemożliwiony. Biskup jest strzeżony nie tylko przez policję więzienną ale również przez specjalnych urzędników Bezpieki. Z okazji komunistycznych uroczystości czy manifestacji policja przekazuje biskupowi paczki żywnościowe, nadsyłane przez ludność. Osobisty dostęp do biskupa jest jednak wzbroniony.

Więzienie na Rakowieckiej jest postrachem ludności i

ma jaknajgorszą opinię. Jest to właściwie miejsce tortur i obóz przeszkoleniowy dla najtwardszych więźniów politycznych. W więzieniu tym przygotowuje się drobniagowego więźniów, którzy mają stanąć przed sądem pokazowym. W więzieniu odbywają się również tajne sady oraz egzekucje. Obecnie w więzieniu rakowieckim przebywa 850 więźniów, z czego około trzydziestu siedzi bez żadnego wyroku sądowego, a około 400 skazanych jest na dożywocie. Stan zdrowia bpa. Kaczmarek jest niezadowolający, pomimo iż zauważono poprawę zdrowia już w parę tygodni po zakończeniu procesu.

STRAJK W OCENIE MORALNEJ

Ostatni wielki strajk we Francji wywołał wiele głosów rozważających przyczyny i skutki strajków. Na podkreślenie zasługuje list pasterski biskupa Chapoulliega diecezji Angers. Biskup analizuje najpierw niedomagania społeczne, które leżą u podstaw konfliktu; przypomina, że nieraz nadużywa się prawa do strajku, nie mniej jednak stwierdza wyraźnie, że strajk jest często "jedynym skutecznym środkiem świata pracy dla umożliwienia posłyszania jego głosu, dla domagania się jego chleba powszedniego, dla uzyskania zmniejszenia wprowadzonych przez nadużycie zbyt długich dniówek pracy lub lepszych warunków bezpieczeństwa i higieny". Biskup podkreśla wartość solidarności robot-

ników, która jest usprawiedliwiona i jest wyrazem pragnienia postępu społecznego, i cytując słowa św. Pawła: "Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy". W dalszej części listu biskup zaznacza, że dla uleczenia niedomagań społecznych należy wyciągnąć naukę z ostatnich strajków, zwraca się po kolei do państwa, pracowników i robotników i podkreśla, że strajk nie może być podejmowany ze względów egoistycznych, ponieważ dobro ogólne ma pierwszeństwo przed dobrem indywidualnym i chrześcijanin nie powinien zapominać, iż cel nie uświęca środków złych.

Przemówienie Papieża do ambasadorów o Polskim Narodzie

RZYM, (IC) — Z okazji składania zbiorowego protestu przez 38-miu ambasadorów, akredytowanych przy Watykanie, przeciwko aresztowaniu Prymasa Wyszyńskiego, Ojciec św. Pius XII wygłosił następujące przemówienie:

— Od czasu smutnych wypadków, które natchnęły Was do niniejszego wystąpienia, ze wszystkich stron napływa-

ją do Nas świadectwa solidarności. I My też, pełni wzruszenia, przyjmujemy Was członków Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanych przy Nas. Dziękujemy Wam za to, żeście zechcieli Nam sprawić z tej okazji tę cenną pociechę.

— Udręki, wymierzone przeciw osobie Najdosłowniejszego Ks. Kardynała Wyszyńskiego, otwierają na Na-

Gen. Haller przemawia do kraju

RZYM, (IC) — Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki na falach radia watykańskiego popłynęły w niedzielę, 15 listopada 1953 roku, piękne i podniosłe słowa Gen. J. Hallera do Polski. Oto wyjątki jego przemówienia do młodzieży w Polsce:

— Jako stary żołnierz i Sołdalis Marianus witam Was, Rodzice i Młodzie. Przemawiam z Rzymu. Każdy Polak (jak mówił ks. Prymas Wyszyński) ma dwie ojczyzny — Polskę i Rzym. Rzym według Sienkiewicza jest ojczyzną dusz. Mówiono w Polsce, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Rzeczywiście Polska złączona była z Rzymem. Ileżkroć usiłowano ją oderwać od Rzymu, tyle razy ponosiła klęskę. Ileżkroć wiała się ze Stolicą Apostolską, tyle razy doznawała wielkiej pomocy, pomocy moralnej, nadprzyrodzonej. Dziś nowa próba oderwania Polski od Rzymu. Mówi się, że Watykan od setek lat jest wrogiem Polski. To głupstwo i szaleństwo.

— Balamucą dziś lud, nawet niektórzy księża-patrioci i głoszą, że tu chodzi o oderwanie od Rzymu, wroga polskości, a wiara zostanie ta sama. Organizuje się dziś w Polsce Komitety, Fronty Narodowe. Należą do nich liczni księża. Jako laik wiem jednak, że księża nie mogą współpracować w takiej robotce politycznej bez zezwolenia władz duchownych. Py-

tam więc, jaka władza duchowna dała zezwolenie na organizowanie tych Komitetów, Frontów, na należenie do nich? Zaspiewanie księża nie widzą błędu, nie widzą nawet więzienia ks. Prymasa, bo milczą na ten temat. Zachęcają ich do akcji politycznej... narzucają im pogląd, że główną funkcją kapłana to wodzostwo polityczne. Kapłan jednak — to wiemy wszyscy — jest duszpasterzem, nie politykiem, jest wodzem religijnym, nie sługą państwa.

— W Polsce jednak biskupi i liczni księża tworzą mocną więź i jedność. Wyrażam swój żal i ubolewanie (mówi Gen. Haller), że znaleźli się tacy księża patriotycy... wyrażam głęboką cześć naszym Arcybiskupom i księdom, którym — wstrętny jest serwilizm...

— Mówię do Was jako starzec (Gen. Haller ma już 81 lat), który jednak pragnie jeszcze oglądać Polskę Odrodzoną w Chrystusie. O to modliłem się niedawno w Palestynie u Grobu Chrystusa i na innych świętych miejscach w Jerozolimie.

Przemawiam do Was jako starzec, ale z pełną mocą wiary w chwilę tak ciężką... i powtarzam: jestem pewny, że nie dacie się załamać, że trwać będziecie przy Kościele katolickim, przy Ojcu św. i łączcie się z Waszymi modlitwami.

Odbudowa kościołów

W WARSZAWIE

WARSZAWA, (IC) — Odbudowa kościołów w Warszawie postępuje nadal w szybkim tempie dzięki ofiarności ludności polskiej. W ostatnich czasach prawie zupełnie ukończono już odbudowę spalonego do szczytu przez Niemców kościoła Najświętszej Marii Panny na Lesznie. Kościół ten wybudowany był kilka wieków temu przez Karmelitów Trzevizkich. W czasie okupacji niemieckiej kościół ten służył dla katolików pochodzenia ży-

dowskiego, którzy byli internowani w ghetcie. Podczas powstania Niemcy najpierw ograbili kościół doszczętnie a następnie spalili. Zaraz po wojnie wierni poczęli zbierać ofiary i przystąpili do budowy kościoła od fundamentów. Obecnie wykonano cały front oraz ołtarz główny i dwa boczne ołtarze. W kościele odbywają się już nabożeństwa regularne. Pozostaje jeszcze urządzenie wewnętrzne kościoła oraz wstawienie dwu dalszych ołtarzy.



S. J. P. ADAM SOLEK

Rodzina ś.p. Adama Solek składa po przez łamy "LUDU" najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli udział we Mszy św. w kościele Piłsudskiego dnia 16 grudnia o godz. 7.30 z okazji bolesnej pierwszej rocznicy śmierci nieodżałowanego męża.

wdowa Joanna Solek z rodziną

ZŁOTA KSIĘGA

OFIARODAWCÓW NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO

Tegoroczną zbiórkę ofiar na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo zamknięli wcale pokazną kwotą w sumie blisko Cr. 100.000,00; jest dowód duchowego i społecznego wyrobienia naszego społeczeństwa na cele społeczne i oświatowe. Wielu z naszych Rodaków, Kolonistów, którzy ciężko pracują na roli, dali przykład wspaniałej ofiarności, składając na budowę Seminarium po Cr. 500,00 a nawet po Cr. 1.000,00. Ostatnio wpisałmy do Złotej Księgi Ofiarności: Towarzystwo z Afonso Pena — Cr. 500,00; P. Jan Budziak z Araucarii — Cr. 105,00; P. Władysław Kudłowiec z Orle — Cr. 100,00; N.N. — Cr. 100,00; Pani Brygida Sielska z Kurtyby — Cr. 50,00.

Wspaniałomyślnym Ofiarnodawcom Zarząd Seminarium składa serdeczne "Bóg Zapłaci".

ŚWIAT W DROBIAZGACH

● Sąd w Cottbus (strefa sowiecka Niemiec) skazał na karę śmierci jednego z obywateli, ponieważ "z bronią w ręku walczył przeciwko miłującemu pokój narodowi". Skazany wstąpił w r. 1948 do francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wysłany został do Indochin, gdzie dostał się do niewoli komunistycznej. Z Indochin odtworzonego go do Berlina Wsch. i oddano w ręce wschodnio-niemieckich władz bezpieczeństwa, które obecnie skazały go na śmierć.

● Międzynarodowa Unia Kolejarzy postanowiła wprowadzić od r. 1956 tylko dwie klasy kolejowe. Formalnie zlikwidowana ma być klasa trzecia (drewniana) a pozostaść mają dwie "wysocielane". W rzeczywistości zniesiona zostanie klasa pierwsza, a trzecia otrzyma lepsze wyposażenie.

● Światowe zużycie margaryny przekroczyło znacznie w roku ubiegłym, po raz pierwszy w historii spożyła masła. Nawet w Stanach Zjednoczonych, będących największym fabrykantem masła w świecie, margaryna wzięła górę. W porównaniu z latami przedwojennymi spożycie masła spadło tam z 7,4 na 4,4 kg na głowę, to znaczy o 41 procent. Jeszcze większy spadek zanotowano w Holandii (46%), podczas gdy w Norwegii 32%, w Kanadzie 30%, w Niemczech 27%, w Danii 13%, w Szwajcarii 9% w Nowej Zelandii i Australii 7%. Wzrosło natomiast spożycie masła w Belgii, Francji i Szwecji i to o 40 względnie 17 względnie 8%.

Przyczyną tego stanu rzeczy sfer gospodarcze doszukują się w cenie. Bo np. w Stanach Zjednoczonych i w Anglii cena kg. masła równa się 2,2 kg margaryny, w Norwegii 3,3 w Niemczech 2,8 w Holandii 2,4 kg.

● Na temat Berii amerykańska służba informacyjna podaje następujący ciekawy szczegół: los Berii rozstrzygnął się późnym wieczorem 30 maja br. w chwili, gdy samolot Malenkowa ostrzeliwany został przez ludzi MWD w momencie gdy opuszczał mury Kremla. Podobno szofer Malenkowa nie miał dać zwykłego sygnału, jaki zobowiązane są dawać wszystkie wozy rządowe i również nie zatrzymał się dla pokazania przepustki. Jeden ze strażników trafił szofer, Malenkow wyszedł z tego cało. Malenkow po tym wypadku nabrał przekonania, że Beria chciał go usunąć i postanowił sam go wykończyć.

● Europa wzbogaciła się ostatnio o nowy — konflikt. Między Francją a małą republiką pyrenejską Andorą. Francja chciała by na terenie Andorry wybudować nową rozgłośnię, która stanowiłaby konkurencję dla słynnego już "Radio Andorra". Parlament Andorry odmówił jednak wydania koncesji i prezydent Auriol zagroził konsekwencjami. A Andorra — o czym nie wszystkim zapewne wiadomo — rządzona jest od setek lat przez 2 regentów, z których jeden jest właśnie każdorazowy — prezydent Francji (drugim jest jeden z biskupów hiszpańskich). Wynik tego konfliktu będzie wcale interesujący.

● Prezydent Eisenhower zwierzył się jednemu z przyjaciół do jednego z przyjaciół, że będzie musiał w pierwszym roku swej prezydentury dołożyć do tego "interesu dydaktycznego" co najmniej 25 tysięcy dolarów z własnej kieszeni. Okazuje się, że 150.000 dolarów rocznie i wolne mieszkanie wcale nie wystarczają na pokrycie prezydenckich wydatków. Winę za tak duży deficyt w budżecie Eisenhowera ponosi Kongres. Trumanowi, ponieważ nie miał własnego majątku Kongres przyznał wspaniałomyślnie 100.000 dolarów rocznie, do których musiał płacić podatek i 50.000 dol. dodatkowego bezpodatkowego. Eisenhower musi płacić podatek od całej sumy, a że jest wcale znaczny, pozostaje mu na czyste zaledwie 55.000 dol. podczas gdy Trumanowi podobnie 95.000 dol. Stąd też, jak pisał "US New and World Report" Eisenhower ma poważne kłopoty finansowe i za zaszczyt piastowania urzędu prezydenckiego przez 4 lata, będzie musiał "zapłacić" z własnej kasy 100.000 dolarów.

Prymicje w Campo Largo

W niedzielę dnia 6 b.m. J. E. Ks. Arcybiskup D. Manoel da Silva D'Elboux udzielił w katedrze kurtybkiej święceń kapłanów pięciu diakonom, a mianowicie: Ks. Franciszkowi Górskiemu, Ks. Janowi Augustowi, obaj z Campo Largo, Ks. Augustynowi Marochi, rodem z Lapy, Ks. Albanowi Cavallini i Ks. Piotrowi Fedalto, obaj z kolonii Antonio Rebouças, mun. Campo Largo. Wszyscy należą do archidiecezji kurtybkiej. Jest to znaczny przyrutek na parafialnej niwie duszpasterskiej. Po przepieciach i pełnej symbolice uroczystości święceń kapłańskich, w których obok licznych duchowieństwa i krewnych nowych kapłanów wzięło udział bardzo wielu wiernych, księża prymicyjanci udali się do swych rodzinnych stron, ażeby w kole swych rodzin i znajomych odprawić pierwszą Mszę św., którą to uroczystość nazywamy prymicyjami.

PRYMICJE Ks. FRANCISZKA GÓRSKIEGO

W uroczystości Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, w Campo Largo już od samego poranku ruch przed pięknym kościołem parafialnym niezwykły; pełno wiernych w świątecznym nastrój; młodzież szkolna i członkowie licznych stowarzyszeń kościelnych z chęcią ustawili się w szeregi przed plebania. Ukazuje się prymicyjant Ks. Franciszek Górski, przybrany w szaty liturgiczne, z wielką radością malująca się na jego twarzy; otacza go wielu księży; formuje się procesja, ażeby uroczystość wprowadzić młodego kapłana do świątyni pańskiej. Dzwony i chór swymi pianami chwala Pana Zastępów: "Ecce Sacerdos!".

Następuje uroczyste "Veni Creator Spiritus!" a potem z zakrytymi wychodzi liczny za-

step kapłanów, jak rzadko kiedy; najpierw subdiakon Ks. Oswaldo Neuman, potem diakon Ks. Jan Palka, archidiakon Ks. prałat Alojzy Domański, proboszcz parafii, a na koniec sam prymicyjant Ks. Franciszek Górski. Obeszerną i piękną świątynia parafialna wypełniona wiernymi po brzegi; jedno morze głów; chór miejscowy wykonuje pieśni religijne.

Nowy kapłan poraz pierwszy rozpoczyna: In nomine Patris... Introibo ad altare Dei... potem pięknie śpiewa "Gloria in excelsis Deo". Chwała na wysokości Bogu... Po Ewangeliu św. stanął przed mikrofonem, jako kaznodzieja, Ks. Redaktor Jan Palka; prawil o godności kapłana i radosnej chwili prymicyj, o szczęściu Rodziców prymicyjanta i zadaniach, jakie czekają nowego kapłana; mówił po portugalsku i po polsku, jako że młody kapłan pochodzi z rodziny polskiej, gdzie tradycje ojczyste są bardzo żywe.

Po kazaniu dalszy ciąg Mszy św. wśród melodyjnych śpiewów, rozmodlonych tłumów, jarzących świec i zapachu kadzidła. Z głębokim przejęciem nowy kapłan podnosi Hostię w czasie poświecenia; poraz pierwszy dokonuje wielkiej Tajemnicy Bożej.

Bardzo wielu wiernych przystąpiło do Stołu Pańskiego. Sam Prymicyjant podał Komunię św. swym zacnym Rodzicom: Ojcu i Matce oraz rodzeństwu. To pierwsza posługa duchowa wysławczona Rodzicom, którzy przez tak wiele lat starali się o wychowanie i wykształcenie syna na służbę Bożą.

"Te Missa est..." oraz ogólne błogosławieństwo Prymicyjanta; dopiero po drugiej Mszy św. będzie "ściśkal głowy" i błogosławił każdego z osobna. Czas nagli, bo ota na plebanii czeka już drugi prymicyjant, Ks. Jan Augustyn.

PIERWSZA MSZA ŚW. Ks. JANA AUGUSTYNA

Poraz drugi przed plebania formuje się procesja; uroczystość wprowadzają do kościoła drugiego nowego kapłana Ks. Jana Augustyna. Ponownie "Veni Creator Spiritus!"... potem z zakrytymi wychodzi do ołtarza głównego orszak: Ks. Oswaldo Neuman jako ceremoniarz, Ks. Albert Rogaczewski jako subdiakon, Ks. Jan Palka jako diakon, Ks. Kanonik Bolesław Falarz jako archidiakon i na koniec prymicyjant Ks. Jan Augustyn.

Z całym splendorem liturgicznym, młody celebrans odprawił z wielkim przejęciem i pobożnością pierwszą Mszę św. Kazanie op ewangelii wygłosił Ks. kanonik Bolesław Falarz, krewniak prymicyjanta.

Z Mszy św. Prymicyjanci udzielają duchowieństwu, rodzicom, krewnym i wiernym błogosławieństwa prymicyjnego.

Wszyscy przeżywają te chwile z wielkim rozręzieniem i żywą radością; wiele razy już parafia Campo Largo była świadkiem prymicyj, albowiem już co siedmiu kapłanów powołał sobie Pan Zastępów z owej parafii, na której od wielu lat z ogromnym poświęceniem pracuje Ks. prałat Domański i swą pobożnością, dobrym przykładem i gorliwością potrafi zjednać niejedno młodzińcze serdusko na służbę Zbawicieli. Stąd i radość Ks. Prałata w tym dniu większa, bo podwójna, wynikająca z prymicyj dwóch młodych kapłanów, którzy poszli za wezwaniem Mistrza i niewątpliwie będą wielką pomocą w pracy duszpasterskiej.

Po uroczystościach w kościele, Rodzice Prymicyjantów podejmowali Gości w sali Gimnazjum Sióstr Maryi; podczas uczy prymicyjnej przemawiał Ks. prałat Domański, proboszcz parafii Campo Largo; nawia-

zując do uroczystej chwili co dopiero odprawionych prymicyj mówil o godności nowych kapłanów.

Ze strony Gości przemawiał Dr Orlando Melo; w słowach pełnych zapału i gorącej wiary przedstawił godność kapłana i jego potrzebę dla społeczeństwa.

Niewątpliwie, uroczystość podwójnych prymicyj w Campo Largo pozostanie na długo w sercach i pamięci uczestników, jako jeden z najpiękniejszych momentów w ich życiu.

NA WESOŁO

OSZCZĘDNY SAMOCHÓD
— No i cóż, drogo kosztuje cię utrzymanie twojego samochodu — pyta Bujdański swego przyjaciela Zalewajskiego.

— Gdzież tam — odpowiada Zalewajski. — Taniej niż tramwaj. Wmontowałem do mego samochodu ekonomiczny karburator własnego pomysłu, oszczędzając 20 procent benzyny; następnie umieściłem auto-karburator, oszczędzając jeszcze 50 procent benzyny. Potem wstawiłem świecę oszczędzając 20 procent benzyny i wreszcie wlałem do zbiornika specjalną benzynę dającą 20 procent więcej energii niż inne gatunki.

— I w rezultacie okazało się, że paliś jeszcze więcej benzyny niż inni? — pyta Bujdański.
— Przeciwnie. Zaledwie ujechałem 5 kilometrów, stwierdziłem, że benzyna zaczyna przelewać się przez wierzch zbiornika.

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie ksiąg na policji dla cudzoziemców.

FAÇAM!

Suas Compras de NATAL
Na Conhecida CASA ESTRELA.
RUA JOSE BONIFACIO, 61.

Chapéus e artigos em geral para Homens
Camisas de Tricoline desde Cr\$ 70,00
Meias, lenços: Grande sortimento de brinquedos.
Durante este mês, não fecha para o almoço.
Aberta das 8 horas da manhã até às 10 da noite.
(até às 4 horas da tarde aos Sábados)

CASA ESTRELA

RUA JOSE BONIFACIO n.º 61

CIDADE DE CAFEIROS

vendedor autorizado
PRECISAMOS DE AGENTES NO INTERIOR
Agente em Araucária — S. Francisco Skraba.
S. ZACARIAS HANEKO
da Secção do Patrimônio do Banco de Curitiba S.A.,
ATENDO QUALQUER PEDIDO DE INFORMAÇÕES, no BANCO DE CURITIBA S.A., ou pela Caixa Postal 909 — Curitiba — Paraná.
* Ganhe dinheiro — Comprando Lote em Cafeeiros *
N.B. Dirigir-se à Redação do Lud ou C.P. 909

ODWIEDZCIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI STULECIA PARANY

BAR i CHURRASCARIA "EMBAIXADOR"

Rua Riachuelo, 367, jak również

BAR GIRA-SOL

— Bacacheri (naprzeciw Base Aérea) w Kurtybie.

Instalacje nowoczesne z całkowitym komfortem.

OBŚLUGA SZYBKA I SUMIENNA.

CENY UMIARKOWANE.

Bufet obficie zaopatrzony. Wyśmienite zakąski Smaczne churrasco. Obiady i kolacje każdego dnia.

Kuchnia polska.

SWÓJ DO SWEGO!

S. + P.

BRONISŁAWA KUDŁAWIEC

Na kolonii Orle zmarła dnia 20 ub.m. Bronisława z Surków Kudławiec, żona Władysława Kudławca; umierając w wieku 44 lat życia osierociła pięć córek i trzech synów; sp. Bronisława pochodziła z Campo Largo; była to niewiasta gorącej wiary, dobrą matką i dbała o dobro swej Rodziny.

Msza św. za sp. Bronisławę będzie odprawiona w dniu 30 b.m. o godzinie 7-jej w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurtybie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprawieniu jej zwłok na wieczny spoczynek, pograżona w żalu i smutku Rodzina składa serdeczne "Bóg Zapłać!".
Władysław Kudławiec i Rodzina.

Centralny Komitet Stulecia

EMANCYPACJI PARANY I PIERWSZEGO EMIGRANTA POLSKIEGO W BRAZYLII

Sprawozdanie Skarbnika za okres od 15 do 30 listopada 1953 roku.

WPLYW DO KASY KOMITETU:

Z listy p. Józefa Leśniewskiego	Cr.\$ 165.00
Z listy p. Leopolda Gawiaka	Cr.\$ 236.00
Z listy p. Józefa Buniaka	Cr.\$ 710.00
Z listy No. 133 z Campo Largo	Cr.\$ - - -
Z listy p. Piotra Kamińskiego	Cr.\$ 285.00
Z listy p. Adama Czelusniaka	Cr.\$ 550.00
Z listy p. Jana Górskiego	Cr.\$ 1.090.00
Z Festy de Tio Paulo — Palmeira	Cr.\$ 554.20
Czysty dochód z Akademii 11 listopada	Cr.\$ 1.169.70

INDYWIDUALNE:

P. Władysław Hojnacki	Cr.\$ 200.00
p. Antoni Jakubowski	Cr.\$ 20.00
p. Stanisław Tomaszewski	Cr.\$ 20.00
p. Władysław Lewandowski	Cr.\$ 10.00
RAZEM	Cr.\$ 5.009.70

(Pięć tysięcy dziewięć kruczejów i siedemdziesiąt centów)

Kurtyba 30 listopada 1953 r.

(Franciszek Lachowski)

Skarbnik

Wszystkim, wyżej wspomnianym Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania. Prosimy wszystkich posiadaczy List Zbiorkowych o łaskawe zwrócenie takowych wraz zebranymi kwotami, jak najprędzej! Cx.p. 393. —

NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA DZIECI — CENY DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

"STULECIE" W AFONSO PENA

W niedzielę, dnia 6 b.m. na podmiejskiej kolonii Afonso Pena odbył się obchód Stulecia Parany i Przybycia Pierwszego Emigranta Polskiego do Brazylii. Był to jakby wstęp do całej serii różnorodnych uroczystości związanych z domniętą datą parafialskiej historii.

Obchód zorganizowano i przygotowano w rekordowym czasie, bo to i pogoda była niepewna od wielu tygodni i główne uroczystości już blisko i wiele innych okoliczności pobocznych stawało pod znakiem zapytania całą uroczystość; dzięki jednak energii członków Zarządu Towarzystwa z Afonso Pena zwłaszcza zapobiegliwości prezesa p. Ludwika Skotnickiego, obchód został znakomicie zorganizowany, pogoda dopisała wspaniale a sama uroczystość wypadła znakomicie.

Obchód rozpoczęła Msza św. Na ganku Towarzystwa ustawiono ołtarz polowy, przystrojony kwieciami, a na froncie, w cieniu drzew, ławki dla wiernych.

Msze św. odprawił Ks. Redaktor Jan Palka i wygłosił kazanie w portugalskim i polskim, przedstawiając słuchaczom zasługi naszych ojców, którzy przemienili Parane z dzikiej puszki w kraj "miodem i mlekiem płynący", mówił o węzłach łączących Brazylię z Polską. Podczas Mszy św. grał na harmonium i dyrygował chórem p. prof. Leon Salata. Chór odśpiewał szereg pieśni kościelnych polskich i brazylijskich. Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę".

Po tej uroczystości nastąpiło otwarcie boiska sportowego, urządzonego tuż obok budynku Towarzystwa. Wstęgi przecięli Deputowani Dr Edwin Dempski, wygłaszając przemówienie o pracy społecznej Towarzystwa z Afonso Pena. Po otwarciu, spor-

towe drużyny Junaka i Afonso Pena rozegrały partię piłki nożnej na nowym boisku.

Miła niespodzianką dla wszystkich uczestników było przybycie na obchód Deputowanego federalnego Dra Bronisława Roguskiego, który z wprost z lotniska przybył na obchód w Afonso Pena w towarzystwie prefekta z São José dos Pinhais, Dra. Zacharias Seleme i wielu innych przyjadł.

Po spożyciu szuraska i pogawędce, nastąpiły pokazy strojów narodowych z Łowicza, w jakich grupa z Afonso Pena wystąpi na ogólnych uroczystościach Stulecia Parany w Kurtybie.

Defilada kilkunastu par łowickich zachwycała, wszystkich obecnych; z tej okazji przemawiał najpierw deputowany Dr Edwin Tempelski, tłumacząc bogactwo polskich strojów ludowych, a następnie, deputowany federalny Dr Ostojka Roguski, który przypominał wielkich mężów stanu Brazylii polskiego pochodzenia jak: ministra Trompowskiego, prof. Przedworskiego, artystę rzeźbiarza Jana Żaka, przytaczając szereg szczegółów świadczących o ich zainteresowaniu się uroczystościami parafialnymi i zwłaszcza zapowiadzanymi występami grupy polskiej w strojach narodowych oraz zapowiadając ich przyjazd na uroczystości Stulecia Parany.

Liczne oklaski i brawa były pochwałą tak dla mówców jak i par łowickich.

Trzeba pogratulować Zarządowi Towarzystwa w Afonso Pena, że tak świetnie potrafił zorganizować obchód, a jeszcze więcej należy podkreślić ofiarność kolonii w Afonso Pena, zgromadzonej społecznie przy Towarzystwie. Czy wierzyć z innych okolic, że gdy powiem, że niewielka kolonia w Afonso Pena zebrała i przeznaczyła na spo-

radzenie strojów łowickich około 40 000,00 kruczejów?

Niedawno temu, na ofiary posuchy w północnych Stanach Brazylii Afonso Pena wysłał Cr. 9 000,00. W dniu obchodu Zarząd Towarzystwa wręczył na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo kwotę Cr. 500,00; na Skarb Narodowy przekazał Cr. 500,00. Jest to naprawdę zdumiewająca ofiarność.

Ostatnia "festa" w Afonso Pena zgromadziła dużo gości; nastroj był przyjazny, spokojny, opanowany, choć wesoły. Po południu, odbyły się dalsze występy sportowe z wielkim powodzeniem i zainteresowaniem licznie zebranych gości z Kurtyby i pobliskich okolic.

Piękny to naprawdę wstęp do głównych uroczystości Stulecia Parany.

Na nowennie w Catanduvie

Jakoś po drodze natknąłem się na ostatnią nowennę w Catanduvie, 7 do 8 XII festa na cześć patronki kościoła Niepok. Ser. N.M.P. W ławkach nieco rozmieszczeni przeżywali młodzi młodzienicy i dziewczęta. Na chórze pobożnie i melancholijnie śpiewali litanie chór raczej śpiewaczki, chłopcy na dole dźwiękami powtarzali sobie głośno śpiewane wezwania litanii do M.B. Dziewczęta co były na dole zachowały się tak i owak. Przedostatnia ławka zwracała na siebie uwagę. Pięć siedzieli młodych dziewcząt w tej ławce. Siedzieli bo to proszły za nie kłęcząc przy ołtarzu. Spoglądały niewinnie jedna na drugą a trochę zerkwały i na drugą stronę, jakby unikały wzroku P. J. z monstrancji. Jedna zwłaszcza, niewiasta z wstążką na ramionach udawała Dziecko



Empregado com real sucesso nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEIAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Casa Ideal

PRACA GENEROSO MARQUES, 62
(Dawniej PRACA MUNICIPAL)
RUA 15 DE NOVEMBRO, 167
CURITIBA

Sklad obuwia

LIST OTWARTY DO P. LEMEJDY

Jak Czytelnikom wiadomo, p. Lemejda ogłosił ostatnio na łamach "LUDU" obszerny artykuł p.t. "ODZYWIENIE A. TOMOWE". Na skutek tego artykułu zwrócił się do mnie niektórzy koloniści z zapytaniem, co mają sądzić o wypowiedziach p. Lemejdy, szczególnie tego wszystkiego, co dotyczy używania nawozów sztucznych. Osobiście nie mam nic przeciwko p. Lemejdzie, który nawiasem mówiąc, listem z dnia 15 września b.r., nawet zaprosił mnie do współpracy w realizacji fabryki nawozów t.zw. biodynamicznych. Nie wszczynałbym z nim polemiki listem otwartym, jednakże jako agronom, poczytuję sobie za obowiązek stanąć w obronie interesów naszych rolników, oraz uspokoić tych wszystkich, którzy zostali zaalarmowani napozór naukowymi wywodami p. Lemejdy.

Po zapoznaniu się z treścią całego artykułu, przekonałem się, że p. Lemejda przede wszystkim — rozchodzi się o to, aby zrazić kolonistów raz na zawsze do używania nawozów sztucznych, a zachęcać do stosowania tylko nawozów biodynamicznych, które on zamierza produkować. Aby osiągnąć swój cel, p. Lemejda nie waha się stosować na każdym kroku metodę zastraszania i poddawania prawdziwym faktom, pod fałszywe wnioski. Nie omieszczałem jednak wystosować list do p. Lemejdy, prosząc go, między innymi i o wskazanie mi literatury z zakresu biodynamiki. P. Lemejda moja prośbę zbył milczeniem, ale to tylko utwierdziło mnie w przekonaniu, że autor "Odżywiania atomowego", nie rozporządza żadną literaturą fachową z dziedziny biodynamiki, bo takowej nie ma, a materiał do swego artykułu pobierał z luźnych źródeł, nieskoordynowanych i naukowo nie sprawdzonych.

Po tym wstępie przejdźmy teraz do rozpatrzenia niektórych fragmentów z artykułu p. Lemejdy.

1) Chęlbymy wiedzieć, co ma oznaczać "odżywianie atomowe", wyrażenia, którego Pan użył za tytuł swego artykułu? Ktośkolwiek i cokolwiek orientujący się w fizyce wie, że nasze pokarmy składają się z atomów i z

punktu widzenia fizyki — nasze odżywianie siłą rzeczy jest tylko atomowe. Wygląda na to samo jakoby ktoś powiedział, że masło jest masłane, a słoma słomiana...

2) Co ma właściwie oznaczać słowo "biodynamika"? Kto jest twórcą tej nowej nauki o biodynamice, która, jak Pan twierdzi: "wywiera rolnictwo do góry nogami, wywraca pojęcia o powstawaniu i leczeniu chorób i rzuca hasła, które początkowo wywołują zamęt w głowie"? Wnioskować by z tego należało, że powstały na świecie naukowe placówki o biodynamice, które doświadczalnie stwierdziły, że nowa nauka niesie istotnie takie zmiany i przewroty. Dlaczego o nim niema najmniejszej wzmianki w literaturze rolniczej? Czyżby nowoczesna nauka rolnicza, stojąca wysoko, jak n.p. w Stanach Zjednoczonych, skostniała do tego stopnia, że nie tylko uczeni rolnicy ale i lekarze postanowili uparcie o niej milczeć? Prawda, że w dziejach ludzkości bywało i to nieraz, że człowiek nie wierzył w istnienie pewnych naturalnych zjawisk, odrzucał pewne prawdy już dowiedzione, tamował z uporem rozwój wiedzy, bo się nie zgadzała z postulatami tej, która już istniała. Nie wierzę, aby ten sam los miał spot-

kać aż tak pełną dobroliwych skutków biodynamikę, w wieku radia, telewizji i specjalnego nastawienia ludzi na wszelkie odkrycia i wynalazki. Proszę więc wytłumaczyć, jak się ostatecznie ma sprawa z tą biodynamiką? Ponieważ Pan dotychczas nie podał mi wykazu ważniejszych prac naukowych z zakresu biodynamiki i ponieważ niechciałbym nadal tkwić w przekonaniu, że takowa nie istnieje — proszę więc jeszcze raz o łaskawe zadośćuczynienie mojej prośbie.

3) Pisze Pan, że "nowoczesne ośrodki agrykultury unikają jak ognia nawozów sztucznych, gdyż one nie posiadają mikroelementów"... i kończy to zdanie, obliczone na zastraszenie: "...prędzej czy później, lecz nieuchronnie muszą spowodować chorobę lub zarazę". Proszę mi powiedzieć co to są ośrodki agrykultury, które boją się jak ognia nawozów sztucznych, chcąc bowiem do nich pisać natychmiast i informować się dokładnie. Proszę mi też powiedzieć, na podstawie jakich doświadczeń, gdzie i kiedy przekonano się, że stosowanie nawozów sztucznych powoduje choroby i zarazy? Gołosowne twierdzenie — sam Pan to rozumie — nie poparte faktami, nie mają najmniejszego znaczenia. O ile mi wiadomo, nowoczesne ośrodki agrykultury nie tylko nie unikają nawozów sztucznych, ale przeciwnie — gorąco je polecają rolnikom i propagują usilnie. Wymienie choćby tylko znaną w całej Ameryce Południowej taką poważną placówkę naukową jak Instytut Agromiczny w Campinas, w Stanie S. Paulo, istniejący z górą 65 lat. A niech Pan też nie zapomina, że wspaniały rozwój i wysoki poziom rolnictwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, zawdzięcza się w wysokiej mierze masowemu stosowaniu takich na-

wozów sztucznych, które się fabrykuje w tych ultrapotężnych krajach.

Nie mam żadnego osobistego interesu stawiać w obronie nawozów sztucznych, uważam jednak, że dla dobra naszego nisko stojącego rolnictwa, należałoby zabiegać o to, aby powstało w tym kraju jaknajwięcej fabryk nawozów sztucznych, aby produkt nie fałszowano, sprzedawano tanio i ażeby nasz rolnik umiał się obchodzić z nawozami jaknajbardziej.

4) Ma Pan naprawdę "uraz" na punkcie nawozów sztucznych i radby widzieć fabryki nawozów w gruzach (z wiadomości dla nas powodów), skoro Pan przypuszcza takie ostre natarcie: "...nowoczesny agronom wie, że stosując nawozy sztuczne, niebezpiecznie zwali się z całą pewnością i zniszczyć całą gospodarkę. Stosowanie nawozów sztucznych zawsze kończy się katastrofalnie i najniższe obszary ziemi nie są już użyteczne". Przesta Pan do nieprzyzwoitości, bo rzecz ma się naprawdę inaczej. Nawozy sztuczne, umiejętnie zastosowane — zawsze pomagają, natomiast źle zastosowane — zaszkodzą. Przykład: stosowanie nawozu w nadmiarze, w niewłaściwej porze — zaszkodzi roślinie i o tym wie każdy rolnik. Prawda też jest, że używanie nawozów fizjologicznie kważnych, przez dłuższy czas — zakwasza glebę. Ale winne temu nie nawozy sztuczne jako takie, tylko niewłaściwe obchodzenie się z nimi. Ktoś się skaleczy nożem, to wówczas — chyba jasne dla każdego — że nie noż temu winien, ale nieostrożne obchodzenie się z nożem.

Powtórze, gdyby nawozy sztuczne miały być tak szkodliwe, jak to Pan chce wzmocnić w czytelników, to pierwsze Stany Zjednoczone dowiedziałyby się o tym, dzięki wspaniałej organizacji

placówek naukowych i zakazywałyby natychmiast rolnikom ich używania, nie chcąc świadomie rujnować gospodarki narodowej. Nic o tym nikomu nie wiadomo, aby w tym postępowym kraju, taki zakaz został wydany i żeby fabryki nawozów sztucznych zostały zastąpione przez fabryki nawozów biodynamicznych.

Ponieważ używanie nawozów sztucznych jest od dziesiątków lat bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych — rolnictwo więc powinno tam do tej pory upaść, a pola zamienić się — według Pańskiego twierdzenia — w nieużytki i pustynie. Tymczasem, jak nam wszystkim wiadomo, jest to kraj płynący mlekiem i miodem i nie tylko potrafi wyżywić swoich obywateli, ale jeszcze nakarmić pół globu! Europejskiej.

Powołuje się Pan na to, że w jednym ze Stanów Ameryki Północnej — Stan Maine — "uprawa zbóż przy użyciu nawozów sztucznych, całkowicie uprządkowała ziemię zamieniając ją w pustynię". Niech mi będzie wolno w imieniu całego Stanu Maine zaprotestować przeciw takiemu przekręcaniu faktów. Bo nie nawozy sztuczne są tu winne, ale zupełnie inne zjawisko, które nie ma nic wspólnego z nawozami, a mianowicie erozja, czyli spłukiwanie ziemi ornej na pochyłych gruntach. Jak dalece poważne szkody wyrządza rolnictwu erozja, niech świadczyć następujące słowa, które przytaczam z amerykańskiej prasy: "Celem utrzymania i zwiększenia ziemi nadającej się pod uprawę, Narody Zjednoczone podjęły inicjatywę w kierunku powstrzymania i niedopuszczenia do rozmnywania ziemi (erozji). Organizacja Rolnicza i Żywności przy Narodach Zjednoczonych przygotowała obszerny raport o sposobach zapobiegania rozmnywaniu ziemi ornej. Raport ten został rozesłany do rządów wszystkich krajów, które są członkami Narodów Zjednoczonych". Mówi się więc tylko o erozji, drogi Panie, a nie o nawozach sztucznych.

Bo o nawozach sztucznych został ostatnio wydany przez wyżej wspomnianą międzynarodową organizację, specjalny podręcznik p.t. "El uso eficaz de los fertilizantes", dzieło ekipy uczonych, mającej za zadanie zwalczać przyczyny głodu, które zagrażają ludzkości.

Komu mamy więc wierzyć: Panu, który w czambuł potępia używanie nawozów sztucznych i o rolnictwie ma — jak wszystko przemawia — niejasne pojęcia, czy też całej plejadzie specjalistów i techników światowej sławy, jacy zasiadają w FAO i usilnie zalecają stosowanie nawozów, widząc w nich decydujący czynnik w podniesieniu produkcji rolnej?

5) Przytacza Pan jeszcze, jako rzekomo ciężki argument przeciw nawozom sztucznym, doświadczenie W. Guenthera i O.v. Ojodka, którzy "chcą się przekonać o trującym działaniu nawozów sztucznych, podawali owcom po 100 gramów różnych nawozów, a wyniki były zdumiewające". To znaczy biedne zwierzęta przedziwne lub później zdechły. Oczywiście, że musiały pożytyć, bo ci "uczni" zapomnieli wraz z Panem, że nawozy sztuczne są przeznaczone dla organizmów roślinnych a nie zwierzęcych. Składniki mineralne, zawarte w nawozach sztucznych i glebie, aby mogły być przyswojone przez organizmy zwierzęce wyższego ustroju — muszą być wprawdzie przetworzone przez świat roślinny. Trzeba więc być wielkim laikiem albo skończonym wariatem, aby karmić zwierzęta nawozami sztuczными i na podstawie padłych sztuk ogłaszać światu wnioski, że broń Boże, nie należy używać w rolnictwie

Materiały białawne na Święta Bożego Narodzenia po cenach fabrycznych w popularnych składach CASAS PER-NAMBUCANAS. Materiały białawne popularne dla Organizacji Dobroczynnych i Religijnych.
Praca Tiradentes 562, Avenida República Argentina, 4.095, Portão - Curitiba

SKOŁA NA AKORDEON

Nowe, rozszerzone wydanie znanego polskiego podręcznika samouczka gry na akordeonie (harmonii klawiszowej) od 8 do 120 basów. Podręcznik zawiera teorię akordeonu, naukę nut, zasady muzyki i praktyczne ich stosowanie na instrumencie, liczne wskazówki i ćwiczenia oraz wiele melodii i tańców do grania.

Cena wraz z przesyłką n-bezpieczoną — Crs. 168,00.

SKARB CZY AKORDEONISTY

Zbiór najpiękniejszych melodii polskich i obcych. Nuty w układzie na akordeon od 12 do 120 basów.

Cena wraz z przesyłką n-bezpieczoną — Crs. 100,00. Zamówienia wraz z należnością należy kierować do:

SNR. S. KARA
Marques de Olinda 90,
apto 53. RIO DE JANEIRO

Pędzle do gołenias — Lampki — baterie — Karty do gry — Ciąsa, bombas para chimarrão. Klatki dla ptactwa. Isqueiros od 15,00 do 400 kruczejów. Nasienie bractangi. FLORECKI — Rosário, 64 — Curitiba.

REUMATISMO
DORES EM GEPAL
LINIMENTO (o BALSAMO) SANTA HELENA



nawozów sztucznych, bo są szkodliwe, trujące. Jeśli biodynamikę stwarza ją tacy "uczni" i posługują się takimi "dowodami", to napewno wszyscy się zgodzą na to, że taka biodynamika nie warta worka dymu...

Jest jeszcze cały szereg niedorzeczności w Pańskim artykule, — nie będę je omawiał dalej, aby Redakcji nie zabierać cennego miejsca.

Zabiera się Pan do produkcji nawozów biodynamicznych. Życzę powodzenia. Jak wnioskuję, będzie Pan suszył glinki, sproszkował je i sprzedawał rolnikom. Być może, że te glinki będą posiadały przyswajalne przez rośliny związki mikroelementów i mogą się one okazać cennym dodatkiem do nawozów sztucznych. Tylko, że Pan nie ma z tego swego interesu odnieść przyswojenia przekręcania faktów naukowych i bez nadużywania zaufania polskiego rolnika.

Józef Cwikła

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135-2135-4507

Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

załamać się i nie podpisać wam tego, co chcecie, wy nazywacie dowodami!

— Wy nie śmiecie tak mówić!

— To przecież stwierdzenie faktu; tak postąpiłby z inżynierem i o mnie myśleć, że w ten sam sposób zdobędziecie dowody mojej winy. Nie chce z wami polemizować ani was przekonywać, że jeśli ma się dopiero zdobyć dowody winy aresztowanego, to znaczy, że tych dowodów jeszcze się nie ma; a jeśli nie ma się dowodów przestępstwa, to nie powinno się człowieka niewinnego aresztować... przynajmniej tak jest w każdym kulturalnym państwie na całym świecie, ale widać, NKWD czyni inaczej; wpraw aresztuje człowieka pod jakimkolwiek oskarżeniem, a potem zmusza nieszczęsnego do "przyznania się"...

Prokuratora słucha uważnie, lecz gdy skończył mówić, popatrzył na mnie wzrokiem tak nienawistnym, iż nie znalazłbym w nim iskry litości, gdybym za chwilę z jej ręki miał zginąć.

— Jak możecie obwiniać mnie o szpiegostwo, skoro NKWD wiedziało o każdym moim kroku, nawet o tym, co jadłem. Miał w naszym biurze swego człowieka, który śledził mnie zawsze, wiedział, co ja robię, z kim spotykam się. Jeśli bym cokolwiek szpiegowskiego popełnił, wybiłby mnie już dziesięć razy aresztowali, nie czekalibyście tak długo. Wy wiecie dobrze, jakie ja miałem zadanie! Nam Polakom chodziło o przetrwanie wojny i powrót do Ojczyzny. Sądzę, że i wy, gdybyście byli na obczyźnie, tak jak my, chcielibyście wrócić do rodzinnego kraju. Pomoc dla Polaków była moim zajęciem. Jeśli to nazywacie szpiegostwem, możecie mnie oskarżać i sądzić. Przecież tak mi się zdaje, (choć nie znam się na szpiegostwie), że każdy szpieg musi zbierać wiadomości i potem je przekazywać wrogowi, bo przesyłanie tych samych materiałów np. waszemu rządowi już nie będzie szpiegostwem. Czy macie dowody, że ja zbierałem i przekazywałem komukolwiek materiały szpiegowskie? A cóż ja mogłem tu szpiegować? jak tytki i harbuzy rosną? jak iszaki ryczą i jak Kazachy w niedzielę obrzydliwą bragę piją? Bo cóż innego można tu było szpiegować?

— A jednak dawny mąż zaufania inż. Szyller miał co szpiegować... — rzecze prokuratora z akcentem ironii w głosie.

— Ja w to nigdy nie uwierzę! On wyjaśnił mi, dlaczego "przyznał się" od tego, czego nie popełnił.

— Bo mamy na niego dowody...

— Wy Polacy chcielibyście nam wbić nóż w plecy teraz, gdy ciężko walczyliśmy z Niemcami — rzekła z pasją milcząca dotychczas młodszą, sędzia śledczy w bawelianej, pomietej spodnicy.

— To już tak było, ale wprost przeciwnie, gdy myśmy w 1939 r. walczyli z Niemcami... W jaki sposób moglibyśmy i to my, garść niewiast, dzieci i starców wbić wam nóż? Myśmy Bogu dziękowali, że żyjemy z dala od frontu; pracowaliśmy, czekając końca wojny, by wrócić do swych domów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAN ZBRUCZ

CZY BYŁEM SZPIEGIEM?

(COPYRIGHT BY AUTHOR —
Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

(30)

Gdy strażnik wprowadził mnie do jednego z biur, ujrzałem tam dwie niewiasty, siedzące za stołem. Starsza z nich, brunetka, nawet piękna, o wzroku bystrym, raczej chytrym, spojrzała na mnie uważnie, ciekawie. Druga, młodsza, lat około 24, szatynka o okrągłej, bladej twarzy, wyglądała na kiepską dojarkę krów. Starsza to prokurator NKWD młodsza to sędzia śledczy.

— Jeśli śledztwo moje poprowadzą niewiasty, to nieźle, dam sobie z nimi radę... — pomyślałem.

Kazały mi usiąść, mówiąc: "sadić". Wzrok spokojny, swobodny, utkwiałem kolejno w twarzy jednej, to drugiej.

Prokuratora odczytuje mi akt oskarżenia. Słucham uważnie. Gdy posyłałem; że jestem agentem obcego państwa i zajmowałem się szpiegostwem, pocałem się nieprzyzwyczajenie, bez uszanowania godności siedzących naprzeciw, śmiać. Przecież to niepoważne kpiny, jakże się nie śmiać z nich?

Niezmiészana prokuratora ofuknęła mnie z wyrzutem, jak mogę śmiać się ze sprawy bardzo poważnej?

— Czy wy nie śmielibyście się, albo dziwić, gdybym ja o was sądził, że wy koza lub żyrafa? To jest to samo, jeśli wy o mnie mówicie, że jestem szpiegiem. Czy można takie oskarżenie brać poważnie? Jak można szpiegiem nazwać człowieka, którego zapraszano tu na górę na konferencję w ciągu roku do naczelnika K.R.O. i mówiono mu "gaspadin"? Człowieka, o którym wiedzieliście wszystko, boście go bez przerwy inwigilowali. Jeśli kogoś obwinia się poważnie o szpiegostwo, na to trzeba mieć dowody!

— My mamy dowody! NKWD nikogo nie aresztuje bezpodstawnie; kto się tu dostanie, ten jest winien! Stąd nie wychodzi się na wolność! — rzekła prokuratora z akcentem stanowczości w głosie.

— To samo mówiono nam, Polakom, gdyśmy siedzieli w waszych więzieniach w latach 1939 — 1941. Dowodów mojego szpiegostwa nie macie i mieć nie będziecie dla bardzo prostej przyczyny: ponieważ szpiegiem nie byłem, nie jestem i nie będę.

Chciałem jeszcze dodać, iż wiem, jak to NKWD szukało ostatnio "dowodów" mojej winy, gdy aresztowało mą żonę, i znajomego Erl. lecz ukąsiłem się w język, bo za wyjawienie tajemnicy mogliby właśnie teraz aresztować ich oboje, a mnie by ten argument i tak nie pomógł.

— A jeśli nie mamy, to mieć będziemy! — odparła chytrze prokuratora. Inżynier Szyller też z początku mówił to samo, a potem okazało się co innego.

— Ach, tak, rozumiem wasze "dowody"... Torturowanie człowieka, niewinnego tak długo, dopóki nie

Z POLSKI I O POLSCE

U początków kultury polskiej

Kalisz najstarszym miastem polskim

Ukazała się niedawno książka Pawła Jasienicy, zawierająca wyniki ostatnich badań naukowych nad początkiem Państwa Polskiego na tle prawniczej kultury Słowiańszczyzny.

W rozdziale "Przeszłość przesłana przez sito" (archeologów), autor opowiada o swej wycieczce do Biskupina.

Szczątki założonego dwa i pół tysiąca lat temu słowiańskiego grodu na półwyspie biskupimskiego jeziora, są najbardziej, ze słyszenia bodaj, znanym ościem "stanowiskiem archeologicznym w Polsce, na długim szlaku prapolskich osiedli, ciągnącym się od okolic Nowej Huty przez Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze aż do ujścia Odry, do Szczecina.

Arcyciekawe są wędrowki autora, w jego poszukiwaniach dowodów dawności naszego państwa — za przewodem nowoczesnej archeologii. Zapoczątkował ją w Polsce prof. dr. Józef Kozłowski, który "dokonał tej tytanicznej pracy, napisał wiele pierwszorzędnych dzieł, wyrwał naukę polską z pod wpływu szowinistycznej i wstecznej "nauki" starych Niemiec", a którego zaraz na początku okupacji Niemcy, nie udało się hitlerowcom aresztować i zamordować w którymś z obozów zagłady. Pisze on:

"Gdy upadało przed 1500 laty cesarstwo rzymskie, stworzyli Słowianie na lewym brzegu górnej Wisły wielki środek przemysłu garnarskiego, którego ślady w drobnej części tu odsłonięto. Taki napis wisi nad osobliwym muzeum w sadzie Piotra Palucha, gospodarza we wsi Zofipole pod Igołomią, w

południu Nowej Huty. "Zamieszkał podłogi — pisze Jasienica — widnieją tu pofalowana powierzchnia żółtej gliny, z której zdjęto warstwy próchnicy, by uwidocznić cztery nienaruszone, całe jakby gotowe do natychmiastowego uruchomienia, piece garnarskie z IV wieku naszej ery".

A więc — z epoki Polski "bajecznej".

Dowiadujemy się dalej, że takie piece ciągnęły się całym kilometrami na szczycie skarpy wsielanej.

A więc — to już nie wyrób na domowy użytek, to już przemysł całą gębą, pachnący eksportem. Może dlatego, że nasi pragmatycy posiadali ważną tajemnicę swej techniki produkcyjnej: znali taki sposób wypalania, aby garnki nie pęknieły i bez glazury, która występuje dopiero we wczesnym średniowieczu (poza pieca, znaleziono w należącym do igołomskiego zespołu osiedlu Tropiszewie, jeszcze przed wojną, nietknięty ładunek takich garnków, liczący dziewięćdziesiąt sztuk). Rejon "Igołomia" zasłynął ostatnio jeszcze jednym rewelacyjnym odkryciem: w pobliżu dworu w Igołomi, wydobyto na światło dzienne dymarki, piece hutnicze do wytapiania żelaza. Wiek tego znaleziska badania określiły na I i II stulecie naszej ery.

Miasto Kalisz po łacinie Calisia wymieniał już Ptolemeusz z Aleksandrii grecki filozof, astronom i geograf w II w. po Chr. w swym dziele "Zarys geografii", jako leżące nad Wisłą.

"Nie bez racji, — pisze Jasienica i nie dzięki przypadkowi prapolski Kalisz trafił na karty dzieła Ptolemeusza

z Aleksandrii w II stuleciu p. Chrystusie. Ptolemeusz zaś czerpał wiedzę z pism wcześniejszego o lat kilkadziesiąt Marynusa z Tyru; a więc starożytność klasyczna na pewno już w I wieku posiadała wiadomości o Kaliszu. Tędy właśnie przechodził słynny "szlak bursztynowy", wiodący z Italii poprzez Dunaj, Karpaty i ziemie polskie aż na Bałtyk. Bursztyn kupowali rzymscy patrycjusze znacznie drożej niż na wagę złota. Za żółtą bryłę, znalezione na plażach dzisiejszej Gdyni czy też wyrzeźbioną z wodorostów Połgą, na rynkach stolicy ówczesnego

świata można było dostać całą gromadę niewolników. A może nawet kształtowanego w rozlicznych kunsztach greckiego intelektualistę na dodatek".

Na uczcie wydanej w ogrodach pałacu Hamilkara, wśród najkosztowniejszej zastawy, Flaubert, fanatyk prawdziwości opisów, wymienia obok kossyków, że złote filigranu... żółte polmiski z bursztynu.

A to się działo w Kartaginie, w III w. przed naszą erą.

Głęboko w przyszłość trzeba spojrzeć, aby ujrzeć pierwsze słowiańskie ślady.

PRZED 123 LATY

ROSJA NIE ZDOŁAŁA POPCHNĄĆ POLAKÓW PRZECIW ZACHODOWI

LONDYN, (CHIP) — Przed 123 laty, pod koniec 1830 r., w Rosji czyniono wielkie przygotowania wojskowe do uderzenia na Belgię i Francję. Samodzielca rosyjski, zaniepokojony szerzeniem się prądów wolnościowych w zachodniej Europie, postanowił skierować swe wojska ku Renowi, by zdusić dążenia do demokracji. Ujawniono Polskę miała również dostarczyć wojsk na tę wyprawę, a jej ziemie miały być główną bazą dla armii rosyjskiej.

Ala do uderzenia na Belgię i Francję nie doszło, gdyż Rosja straciła blisko rok, nim zdołała znieść powstanie listopadowe w Kongresowie. Car tak szybko zmienił swe stanowisko wobec Francji i świeżo utworzonego państwa belgijskiego, iż niektórzy historycy powątpiewali, czy w ogóle przygotowywał wojnę z tymi krajami. Atoli uczeni polscy wykazali, że car istotnie nosił się z tymi zamiarami i tylko postawa armii polskiej, która nie chciała być przednią strażą rosyjskiego imperium, uratowała Francję i Belgię od groźnego najeźdu.

Interesujący odczyt na ten temat wygłosił znany historyk, gen. M. Kukiel, na zebraniu Tow. Historycznego w Londynie w dniu 30 listopada, niemal dokładnie w 123-ą rocznicę powstania listopadowego.

Jak wynika z dokumentów, car Mikołaj już w sierpniu 1830 r., gdy tylko dowiedział

się o rewolucję w Paryżu, nakazał przygotowania wojenne. Zostały one jeszcze bardziej spóźnione, gdy we wrześniu 1830 r. Belgia odepchnęła się od Holandii i ogłosiła swą niepodległość. Na rozkaz cara korpusy rosyjskie zaczęły maszerować w stronę Królestwa Polskiego, gdzie władze miały przygotować zapasy żywności oraz pieniądze na wydatki wojenne, bo i polskie wojska miały maszerować przez Niemcy poza Ren. W wojsku polskim wiadano o tych planach a tajne organizacje polskie były zachęcane przez Francuzów, by podjęły walkę z Rosją. Istotnie 29 listopada 1830 wybuchło w Warszawie powstanie. Szef rządu powstańczego, ks. Czartoryski, podkreślał w owym czasie, że Polacy oddali usługę Francji i Belgii, bo nie zgodzili się na hańbę walczenia przeciw sprawie wolności. Francuzom, gen. Lafayette mówił nieco później, że straż przednia (armia polska) obróciła się przeciw sile głównej (rosyjskiej).

Dziś, gdy zamiast księcia Konstantego rządzi w Warszawie sowiecki marszałek Konstanty Rokossowski, wojska w Polsce zostały naszpikowane tysiącami oficerów rosyjskich, by się już nie mogły zbuntować. Ale uczelniczy lotników polskich i innych żołnierzy świadczą, że również obecnie Polacy nie chcą być przednią strażą imperium rosyjskiego.

SOWIECKIE EKIPY KONTROLI W POLSCE

KRAKÓW, (IC) — W Polsce przebywa obecnie liczny zespół sowieckich kontrolerów przemysłowych, którzy przeprowadzają szczegółowe badania w fabrykach i zakładach przemysłowych w Polsce. Kontrolerzy objężdżają wszystkie większe zakłady, głównie w okręgach warszawskim, krakowskim, łódzkim i na Śląsku, spędzając po kilka dni w każdym zakładzie.

Celem przyjazdu sowieckich kontrolerów jest przygotowanie ogólnego planu, który pokaże przemysłową produkcję Polski pod ścisłą kontrolą Moskwy. Ponadto celem tej komisji jest zdobycie szczegółowych planów i metod pracy w niektórych zakładach produkcyjnych, zwłaszcza tekstylnych, chemicznych i metalurgicznych. Już obecnie sowiecka komisja ułożyła szereg wniosków, które wkrótce mają być wprowadzone w życie. Przede wszystkim postanowiono zwiększyć ilość lotnych kontroli sowieckich, gdyż okazuje się, że w niektórych zakładach w Polsce produkcja nie osiąga normy i nie zadowala sowieckich planistów. Poza tym zaproponowano wysłanie do Rosji na przeszkolenie większej liczby polskich aktywistów przemysłowych. Równocześnie do Polski ma przyjechać pewna liczba sowieckich robotników dla bliźszego poznania pracy i stosunków fabrycznych w Polsce. Ludzie ci wejdą następnie do sowieckich komisji kontrolnych.

Wreszcie zdecydowano o

przyspieszenie szkolenia aktywistów i agentów przemysłowych, którzy będą szpiegować i kontrolować robotników w fabrykach. W tym celu szpiegowska szkoła dla przemysłu w Służewcu pod Warszawą ma być znacznie powiększona, liczba uczestników tego kursu będzie zwiększona a program nauczania rozszerzony według zaleceń sowieckiej komisji kontrolnej. W zamian za wprowadzenie w życie wszystkich wniosków sowieckiej komisji kontrolnej, Rosja przyobiecała dostarczyć planów nowych fabryk i nowoczesnych instalacji, które mają być założone w Polsce. Część maszyn oraz technicy przysłani mają być z Rosji.

BUDOWA STOCZNI W GŁOGOWIE

KRAKÓW, (IC) — W Głogowie nad rzeką Odrą trwa budowa "największego w tym mieście zakładu produkcyjnego" — stoczni rzecznej. Budowa zakończona ma być w roku 1955. Narazie wybudowano hale produkcyjne, które mają być wyposażone w urządzenia, gwarantujące robotnikom dogodne warunki pracy.

W halach montuje się maszyn produkcji krajowej oraz maszyn sprowadzone z Rosji sowieckiej. Dla transportu większych elementów "wznosi się potężne dźwigi i suwnice". Ponadto buduje się kotłownię. Dla robotników stoczni mają być wybudowane budynki mieszkalne

Księża odmówili odczytania

Z AMBON RZEKOMEJ DEKLARACJI EPISKOPATU: DZIWIWY DOKUMENT OGŁOSZONY BEZ PODPISÓW

Według relacji nadeszłych z Kraju, liczni księża manifestacyjnie nie wykonywali kazania i nie odczytywali z ambon rzekomej deklaracji Episkopatu z dnia 28.9. b.r. wydanej wkrótce po aresztowaniu ks. kardynała Wyszyńskiego.

Deklaracja ta — według wersji gazet komunistycznych — zapowiadała, że "Episkopat nie dopuści na przyszłość do wypaczenia intencji i treści porozumienia z kwietnia 1950 r. i stworzy sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem", potępiała "godne ubolewania fakty, ujawnione w procesie biskupa Kaczmarka", stwierdzała, że Episkopat "nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkolenia Ojczyznę", potępiała wrogię Polsce koła zagraniczne, które chciałyby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych; kończyła się zapewnieniem, że "Episkopat uważa wraz z rządem za słusne stworzenie takich warunków, które w interesie Państwa i Kościoła usuwają przeszkody stojące na drodze pełnej realizacji porozumienia".

Prasa reżymowa twierdziła, że we wszystkich kościołach polskich w niedzielę dnia 4 października została odczytana deklaracja Episkopatu z dn. 28 września br.

Istnieją poważne wątpliwości co do autentyczności tej deklaracji. Ukazała się ona w prasie reżymowej 29 września b.r., jednakże bez żadnych podpisów, a jedynie z ogólnikowym stwierdzeniem, że została ona podpisana przez uczestników konferencji Episkopatu. Dopiero w szereg dni później jeden z czołowych księży pro-reżymowych wyliczył na łamach "Słowa Powszechnego" rzekomych uczestników konferencji Episkopatu. Lista ta, jak pisał, była bardzo niekompletna i wzbudzała podejrzenie, że wielu biskupów odmówiło udziału w konferencji.

Wielu księży w Polsce musiało mieć daleko idące podejrzenia co do wiarygodności tego dokumentu, szczególnie tuż po aresztowaniu Prymasa Polski i nie odczytało deklaracji. Szczególnie wiele takich wahało się w kazaniu wspominać o aresztowaniu Kardynała.

Kara śmierci dla "kułaka"

WARSZAWA, (IC) — Jak podaje radio Warszawa, w dniu 18 listopada br. wojskowy sąd rejonowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę "grupy kułaków" — członków bandy terrorystyczno-dywersyjnej, działającej na terenie powiatów wągrowickiego i szubińskiego". Akt oskarżenia zarzucał, że "banda droga terroru i sabotażu usiłowała podważyć sojus robotniczo-chłopski, dążąc do osłabienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, nie wykonania przez miejscowych chłopów obowiązków wobec państwa, rozsiewając różne plotki".

Główny oskarżony, Stani-

śław Twardowski "wychowanek faszystowskiego Stronnictwa Narodowego, a po zwolnieniu członkiem mikołajczykowskiemu PSU-u" dokonał z bronią w ręku szeregu aktów terroru i sabotażu wobec spółdzielców (kolchozników) oraz pracujących chłopów. W celu nie dopuszczenia do zebrania agitacyjnego kolchozników Twardowski miał rzekomo podpalić budynki, w którym miało się odbyć zebranie, podpalać mają również stodoły i stogi.

Sąd skazał Twardowskiego na karę śmierci, a czterech pozostałych oskarżonych na kary więzienia od trzech do 10 lat.

NIEZNANE MIEJSCE POBYTU PRYMASA

BERN SZWAJCARSKI, (IC) — Prasa zachodnio-europejska snuje w dalszym ciągu przypuszczenia na temat miejsca pobytu aresztowanego przez Bezpiekę Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Między innymi podaje się klasztor w Rychwale koło Kalisza. Inne pisma twierdzą, że Prymas wywieziony został do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance razem z wysoko postawionymi więźniami politycznymi. Inne informacje podają, że Prymas przetrzymywany jest w willi na Podkarpaciu.

DENUNCJACJA I TERROREM

WYMUSZAJĄ DOSTAWY

KRAKÓW, (IC) — Dla wymuszenia od chłopów dostaw kontyngentów zbożowych, reżim rozpoczął używać specjalnych ekip, złożonych z komсомольców, czyli członków komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Ekipy te, specjalnie przeszkolone dla tego zadania, przeprowadzają szczegółowe rewizje w zagrodach chłopów, wyszukują ukryte zboże i donoszą o tym do lokalnych komórek partyjnych. Komсомольcy mają również nakaz denuncjowania własnych rodziców i krewnych, o ile ci nie wykonają nakazanych dostaw zboża i żywności. Komсомольcy zajmują się również spisem koni w danej wsi, które następnie używane są do przewożenia kontyngentów.

Za akcję szpiegowską i denuncjatorską komсомольcy otrzymują nagrody i odznaczania, co ich tak rozczochrało, że ekipy tych młodych komunistów stały się postrachem ludności wiejskiej. Komunistyczne gazety ogłaszają pochwalne reportaże o terrorystycznej akcji komсомольców, "dopomagających państwu ludowemu do ścigania dostaw zbożowych

od opornych kułaków". W niektórych wypadkach ofiarą rzeczywiście sprawnych ekip komсомольców padają również członkowie partii, którzy, narówni z innymi rolnikami, zalegają z dostawą wygóranych kontyngentów zbożowych.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU POD JELENIA GÓRĄ

KRAKÓW, (IC) — W dniu 22 listopada br. odbyło się otwarcie nowego mostu kolejowego na rzece Bobrawie pod Jelenią Górą na Górnym Śląsku. Otwarcia dokonał inż. Zygmunt Balicki, wice-minister Kolei. Na budowę mostu pod Jelenią Górą zużyto ponad 10 tys. metrów sześciennych betonu i około 350 ton żelaza zbrojeniowego. Z okazji otwarcia mostu udekorowano kilku pracowników krzyżami i odznakami "przodowników pracy", a kilkudziesięciu pracowników nagrodzono pieniędzmi "premierami pieniężnymi". Złoty krzyż zasługi otrzymał kierownik budowy — Zydorowicz.

WOLNI MARYNARZE POLSCY

WYGRALI PROCES O ODSZKODOWANIE

W WYSOKOŚCI 200.000 DOLARÓW

LONDYN, (ZPPA) — Od dłuższego czasu — w sądzie Spraw Cywilnych w Londynie, znajdowała się sprawa przeciw okretowemu kompaniom reżymowym o trzy miesięczne odszkodowanie marynarzom polskiej floty handlowej, którzy zdjęci zostali z okrętów polskich linii okrętowych, które przejął reżim.

Sprawa ta weszła do sądu na podstawie wydanego ogłoszenia przez władze polskie, a głównie przez b. ministra Kwapińskiego — polecającego wypłacenie marynarzom trzy miesięczną pensję w razie ich zwolnienia.

Ponieważ okólnik wydany był, kiedy okręty, a raczej linie okrętowe były w rękach prawowitego rządu polskiego wypłacenie trzy miesięcznej pensji nie powinno być kwestionowane.

Reżim warszawski, na czele którego stoi Bierut — (bierz-bierz) — lubi brać, ale nie dawać, szczególnie gdy chodzi o ludzi, którzy stoją w obozie niepodległościowym. Wobec tego Warszawa odmówiła wypłacenia przynależnych marynarzom sum i poszła do sądu.

Sprawa rozpatrywana była w londyńskim sądzie cywilnym i w końcu na podstawie wydanego wyroku, reżim będzie musiał przysłać odprawę oraz odsetki zapłacić marynarzom, którzy pozostali na Zachodzie, w ogólnej sumie około \$200.000.

Oficerowie i marynarze Polskiej Marynarki Handlowej otrzymali od swych ad-

wokatów listy w sprawie 3-miesięcznego wynagrodzenia od linii Gdynia-Ameryka i innych kompanii reżymowych. List stwierdza, że sąd cywilny w Londynie w procesie przeciw polskim towarzyszom okretowym przyznał skarżącym oficerom i marynarzom Polskiej Marynarki Handlowej odszkodowanie na ogólną sumę ponad \$ 200.000, z czego od dawnej linii Gdynia-Ameryka zasądzono około \$ 142.000, od żegluga Polskiej — około \$ 50.000 i od "Polbrytu" — około \$ 8.000.

Ponadto marynarze otrzymają odsetki od powyższych sum, które będą oszacowane w późniejszym terminie. Według dotychczasowej procedury sądowej, nie powinny one być mniejsze niż 4 procent i będą datowane od lipca 1946 r., co wyniesie około \$ 50.000. Według dostępnych informacji, reżimowa marynarka handlowa, która przysłała te trzy towarzystwa okretowe i która ma zapłacić powyższe sumy, wycofała pełnomocnictwa udzielone dotychczasowym swym adwokatom i nie wyznaczyła jeszcze nowych adwokatów. Żądanie wypłaty, które było wniesione przez poszkodowanych marynarzy, zostało bez odpowiedzi.

Marynarze, którym należy się 3-miesięczna odprawa, muszą więc cierpliwie czekać na dalszy rozwój wypadków. Mogą się jednak pocieszyć faktem, że narastają procenty, zwiększając ich udział.

KOMUNISTYCZNA RADA

POKOJU W WIEDNIU

WARSZAWA, (IC) — W dniach od 23 do 28 listopada br. odbył się w Wiedniu zjazd t. zw. Światowej Rady Pokoju, który omówił sprawę działalności "wszystkich milujących pokój" ludzi bez względu na różnice zdań, jakie dzielili ich dawniej lub dzisiaj obecnie. W szczególności omawiano "sprawę kontrolowanego zakazu bomb i wodorowej".

Światowa Rada Pokoju, której przewodniczącym jest

osławiony komunista francuski Fryderyk Joliot-Curie, jest jedną z wielu organizacji komunistycznych, mających na celu kamuflowanie dywersyjnych celów Kremla. Wszystkie te "międzynarodowe" instytucje komunistyczne starają się za wszelką cenę pozyskać do swego grona ludzi z krajów zachodnich, których nazwiska służą im do propagowania międzynarodowego charakteru ich organizacji.